Dziś 8 stron | WARSZAWA, PIĄTEK 17 STYCZNIA 1947 R. (A) | Cena numeru 3 złote

Nr. 14 (773) | ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P.K.O. Nr I-089

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY	8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI	8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA	8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ	8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI	8.85-06
DRUKARNIA	8.79-61

Prezydent Bierut oświadcza dziennikarzom zagranicznym:

Oczekuje z największym optymizmem

zatwierdzenia naszych granic na Zachodzie

Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesław Bierut przyjął w dniu 14 b. m. przedstawicieli prasy zagranicznej i udzielił im informacji o aktualnych zagadnieniach polskich. Prezydent Bierut oświadczył m. in.:

W okresie przejściowym przyjęliśmy jako obowiązującą konstytucję z 1921 roku. Ale i w niej, wobec zmiany warunków, istnieją pewne braki, które muszą być uzupełnione. Opracowanie nowej konstytucji będzie wymagało pewnego czasu. Jednak już na początku swej działalności Sejm będzie musiał ustalić pewne formy konstytucyjne. Nowy Sejm, zgodnie z wolą narodu, wyrażoną w czasie referendum, będzie 1-izbowy. Przed wojną Prezydent był obierany przez obie Izby łącznie. Obecnie zostanie wybrany tylko przez Sejm. Ta sprawa będzie wymagała ostatecznego załatwienia przez przyszłą konstytucję.

Bardzo szerokie uprawnienia konstytucyjne Prezydenta zostały już — bezpośrednio po wyzwoleniu Polski — znacznie ograniczone na rzecz zespołu, jakim jest Prezydium Krajowej Rady Narodowej. Organ tego rodzaju nie istniał przed wojną i nowy Sejm będzie musiał ustosunkować się do tego wysokiego i autorytatywnego urzędu, którego wagę i celowość całkowicie udowodniła praktyka minionych dwóch lat.

Tempo odbudowy

Poza zagadnieniami konstytucyjnymi na czoło prac nowego Sejmu wysuwa się sprawy gospodarcze i ekonomiczne. Dla narodu polskiego najważniejsza jest sprawa — w jakim tempie będzie następowała odbudowa kraju ze zniszczeń, które w Polsce są większe, niż w krajach Europy zachodniej. Nasi statystycy obliczyli, że materialne tylko straty Polski wynoszą 20 miliardów dolarów przedwojennych. Gdybyśmy chcieli nasz finansowy i materialny wkład w odbudowę utrzymać w skali proporcjonalnej do wymiarów przedwojennych — odbudowa Polski trwałaby 50 lat — czyli przez dwa pokolenia. Musimy więc nasze wysiłki zwiększyć i terminy odbudowy wydatnie skrócić. Wielkie reformy społeczne zrealizowane przez Rząd Tymczasowy pozwalają nam na znaczne zwiększenie tempo odbudowy.

Pytania dziennikarzy

Z kolei ob. Prezydent udzielił odpowiedzi na zadawane mu przez dziennikarzy zagranicznych pytania. W pierwszym rzędzie interesowało dziennikarzy zagadnienie ukonstytuowania się naczelnych organów państwowych po wyborach. Ob. Prezydent wyjaśnił, że po wyborach Rząd Tymczasowy poda się do dymisji. Na pierwszym posiedzeniu Sejmu ustawodawczego zostanie wybrany Prezydent Rzeczypospolitej, który powoła nowy rząd, odpowiadający układowi sił w nowym Sejmie.

Na zadane Prezydentowi pytanie w sprawie bezpieczeństwa w Polsce, ob. Prezydent oświadczył, że likwidacja stanu tymczasowości i ustalenie władzy wykonawczej i ustawodawczej niewątpliwie ułatwią zapewnienie w kraju spokoju i bezpieczeństwa.

W sprawie stosunków między kościołem a państwem, ob. Prezydent dał następujące wyjaśnienie: „Nie stawialiśmy nigdy żadnych przeszkód w nawiązaniu stosunków między Polską a Watykanem. Notyfikowaliśmy w odpowiednim czasie Watykanowi powstanie Rządu Jedności Narodowej i mimo tego, dotąd nie zostaliśmy uznani. W stosunkach wewnętrznych rząd stara się uczynić wszystko, by ułatwić kościołowi jego działalność i rozwój. Tak mamy też zamiar postępować i nadal".

Wyjaśniając stosunek Polski do zagadnienia niemieckiego, ob. Prezydent oświadczył, że celem wszystkich miłujących pokój narodów jest niedopuszczenie do powtórzenia błędów z roku 1918 — niedopuszczenie do odbudowy potencjału wojennego Niemiec, uniemożliwienie im ponownego przekształcenia się w potęgę militarną, zagrażającą innym narodom. W niektórych kołach na Zachodzie istnieją niebezpieczne tendencje, zmierzające do odbudowy niemieckiego potencjału wojennego. Nie widzę — dodaje ob. Prezydent — na szczęście tego rodzaju tendencji w rządach zainteresowanych mocarstw.

Zatwierdzenie naszych granic

Zapytany, jak wyobraża sobie decyzje przyszłej konferencji pokojowej w sprawie granic zachodnich Polski, ob. Prezydent oświadczył: „Wyników konferencji pokojowej oczekuję z jak największym optymizmem. Nie wyobrażam sobie innej decyzji, jak zatwierdzeniem naszych dzisiejszych granic na Zachodzie. Ziemie Odzyskane — to ziemie polskie — i ta prawda jest już nieodwracalna. Nie można sobie zresztą wyobrazić ciągłego przesiedlania milionów ludzi tam i z powrotem."

Kilku dziennikarzy interesowało się specjalnie sytuacją Żydów polskich. Ob. Prezydent oświadczył, że rząd czyni wszystko dla stworzenia Żydom normalnych warunków bytowania. Budżet państwowy przewiduje odpowiednie sumy na produktywizację Żydów i stworzenie im warsztatów pracy. W tym stanie rzeczy sprawa emigracji Żydów zależy tylko od nich samych.

Na zakończenie dziennikarze amerykańscy, zgodnie z obyczajami swego kraju, zapytali ob. Prezydenta, czy zamierza ponownie kandydować. „Kandyduję do Sejmu — oświadczył ob. Prezydent — a reszta zależy od woli narodu i od zaufania, jakim mnie będzie darzyć przyszły Sejm".

Dziennikarze zagraniczni u tow. Premiera

W dniu 15 bm. Premier, tow. Osóbka-Morawski, przyjął na konferencji prasowej w Prezydium Rady Ministrów korespondentów zagranicznych pism i agencji. Tow. Premier udzielił wyczerpujących odpowiedzi na pytania dziennikarzy, dotyczące zbliżających się wyborów oraz innych, interesujących dziennikarzy, zagadnień. Tow. Premier zapoznał również zebranych z treścią dokumentów i meldunków, dotyczących akcji terrorystycznej podziemia w stosunku do działaczy Bloku Stronnictw Demokratycznych.

Budujcie razem z nami...

Jeszcze tylko trzy dni dzielą nas od doniosłego aktu obywatelskiego, w którym kraj powszechnym głosowaniem określi swój stosunek do zasadniczych problemów życia polskiego.

Polska Partia Socjalistyczna rozpoczynając kampanię przedwyborczą powiedziała:

> nie agitujemy, nie obiecujemy, ale *przekonywujemy;* chcemy, aby ci wszyscy, którzy mają jeszcze wątpliwości, zastanowili się rzetelnie i budowali razem z nami.

Tą zasadą, tym dążeniem kierowaliśmy się nie tylko w wystąpieniach prasowych, ale we wszystkich przejawach akcji przedwyborczej, na wiecach publicznych, w plakatach i w przemówieniach naszych kandydatów. Uważamy bowiem, że najlepiej mówią za siebie *fakty;* gdyby wszyscy ludzie mieli je zawsze przed oczyma, gdyby wiązali wydarzenia historii w logiczny łańcuch przyczyn i następstw, nie byłoby tylu nieporozumień, urazów i waśni, które fatalnie zaciążyły na naszej przeszłości.

Przedstawiliśmy społeczeństwu — jasno i bez niedomówień — drogę, jaką już przebyliśmy i jaką będziemy dalej kroczyć. Drogę niełatwą, wymagającą zbiorowego wysiłku mózgów i mięśni, przezwyciężenia zastarzałych nawyków, ale drogę w polskich warunkach *jedyną,* stanowiącą rękojmię wypełnienia wielkich zadań i wygrania wielkich szans, stojących przed współczesnym pokoleniem.

Droga ta prowadzi do utrwalenia Niepodległości i zabezpieczenia wielkich osiągnięć polskiej rewolucji w majestacie prawa, bez których nie bylibyśmy w stanie odbudować kraju ze zniszczeń wojennych. Dobrodziejstwa tych podstawowych reform społecznych będzie mógł bezpośrednio odczuć znacznym podniesieniem stopy życiowej każdy obywatel po urzeczywistnieniu planu trzyletniego. Tylko na tej drodze demokracji ludowej i twórczego współdziałania wszystkich żywych sił postępu dokona się proces pełnego zagospodarowania Ziem Odzyskanych, złączonych na zawsze z Macierzą, dzięki dalekowzrocznej i trzeźwej polityce polskiego obozu demokratycznego, który przez zawarcie sojuszu ze Związkiem Radzieckim zabezpieczył Polskę realnie i trwale przed powtórzeniem się agresji germańskiej.

Powrót do Polski prastarych ziem piastowskich umożliwił nam pełną realizację reformy rolnej; reforma rolna i uspołecznienie podstawowych ośrodków produkcji przemysłowej — otworzyły przed naszym krajem możliwości niepowstrzymanego postępu gospodarczego i społecznego.

Droga, którą ukazaliśmy masom ludowym, określona jest naszymi podstawowymi ideami Niepodległości i Socjalizmu.

Polski ruch socjalistyczny pragnie, by ten marsz do lepszej przyszłości odbył naród kosztem jak najmniejszych wstrząsów, w atmosferze jak najpełniejszej praworządności i spokoju wewnętrznego. Mimo wszystkie trudności, wynikające z konieczności nieubłaganej walki ze spiskami reakcji, pragniemy zabezpieczyć każdemu obywatelowi maksimum swobody i zapewnić wszystkim pracującym realizację podstawowego prawa człowieka — prawa do osobistego szczęścia.

Oceniamy ludzi według ich pracy i rzeczywistej zasługi; każdy dobry Polak, każdy, komu drogie jest dzieło postępu, ma otwartą drogę i równy start bez względu na to, czy odrazu zrozumiał istotę wielkiej przemiany dziejowej, czy też musiał otrząsnąć się najpierw ze złudzeń i przezwyciężać opory i urazy psychiczne.

★

Kampania przedwyborcza dobiega końca. Polska Partia Socjalistyczna idąca do wyborów w Bloku Demokratycznym zwraca się jeszcze raz do wszystkich ludzi pracy z apelem:

BUDUJCIE RAZEM Z NAMI!

Dla Polski, dla Socjalizmu, w imię pomyślnego rozwoju ludowego Państwa, w imię szczęścia obywatela, spragnionego spokoju, ładu i dobrobytu.

RAFAŁ PRAGA

Jako instrument obrony przed Niemcami

Sojusz Francji z W. Brytanią

podpisany będzie w Londynie

LONDYN (PAP). — W wyniku wizyty premiera francuskiego Leona Bluma w Londynie oraz jego rozmów, przeprowadzonych z premierem Attlee i ministrem Bevinem — ogłoszono tu komunikat o następującym brzmieniu:

„Wizyta, jaką premier rządu francuskiego Leon Blum złożył w Londynie, dała sposobność wspólnego zbadania szeregu zagadnień, interesujących rządy Francji i W. Brytanii oraz była okazją bardzo pożytecznej wymiany poglądów w rozmaitych kwestiach.

Omówiono szczegółowo sprawę polityki, jaka ma być zastosowana w stosunku do Niemiec.

W toku dyskusji w tej sprawie obie strony uznały, że leży w interesie ich krajów, aby podjęte zostały skuteczne kroki w celu niedopuszczenia do odbudowy gospodarczej Niemiec, by kraj ten raz jeszcze nie stał się groźbą dla pokoju światowego.

ZGODNIE Z ART. 52 KARTY N. Z.

Uznano, że obu krajom, które w ciągu ostatnich 25 lat zostały 2-krotnie zaatakowane przez Niemcy, jednakowo zależy na zabezpieczeniu się przed nową groźbą ze strony Niemiec. Dlatego też uzgodniono, że powinny one w czasie możliwie najkrótszym zawrzeć sojusz, zgodnie z postanowieniami art. 52 Karty Narodów Zjednoczonych, dla zapobieżenia jakiejkolwiek nowej agresji ze strony Niemiec i dla zagwarantowania pokoju i bezpieczeństwa.

Uzgodniono, że rokowania w tej sprawie powinny odbyć się jak najprędzej. Oba rządy wyraziły przekonanie, że zawarcie takiego układu ułatwi rozstrzygnięcie w duchu wzajemnego zrozumienia wszelkich kwestii, jakie mogą powstać między obu państwami.

TRÓJKĄT SOJUSZÓW EUROPEJSKICH

LONDYN (PAP). Komentator Agencji Reutera, powołując się na oficjalne koła londyńskie, podkreśla, że zapowiedziany sojusz francusko-brytyjski stanowić będzie uzupełnienie trójkątu umów powojennych, które łączą Europę wschodnią i zachodnią. Do sojuszu brytyjsko-radzieckiego, zawartego w maju 1942 oraz sojuszu francusko-radzieckiego, zawartego w grudniu 1944, przybędzie teraz sojusz między Francją i Wielką Brytanią.

Zawarcie tego sojuszu było przedmiotem rozważań w Londynie i w Paryżu od chwili uwolnienia Francji spod okupacji niemieckiej. Sprawa ta została odłożona, celem usunięcia spornych zagadnień przed zawarciem umowy. Głównym problemem spornym była sprawa Lewantu. Sprawa ta została rozstrzygnięta w lutym 1946 r. na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa.

Drugim zagadnieniem spornym był problem zagłębia Ruhry i Saary. Ostatnio poglądy obu państw na sprawę zachodnich ziem niemieckich zbliżyły się.

Układ brytyjsko-francuski będzie w treści swej podobny do układu między Zw. Radzieckim a Francją oraz sojuszu brytyjsko-radzieckiego. Oba państwa zobowiążą się do udzielania sobie wzajemnej pomocy wojskowej w razie groźby nowej agresji ze strony Niemiec lub jednego z państw osi.

Wymiana not między USA a ZSRR

w sprawie wyborów w Polsce

MOSKWA (PAP). Dnia 5 stycznia br. ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie, Smith, wręczył wiceministrowi spraw zagranicznych, Wyszyńskiemu, notę w sprawie wyborów w Polsce. W dniu wczorajszym wystosował minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow na ręce ambasadora Smitha pismo, zawierające odpowiedź na notę amerykańską.

W piątek dn. 17 bm. o godz. 16-tej w sali KRN (Roma) odbędzie się

WIELKI WIEC PRZEDWYBORCZY

Bloku Demokratycznego

Przemawiają czołowi kandydaci Listy Nr. 3:

Prezydent Krajowej Rady Narodowej

Bolesław Bierut

Premier Rządu Jedności Narodowej

tow. Edward Osóbka-Morawski

WSTĘP WOLNY. WSTĘP WOLNY.

7 wyroków śmierci

Mordercy robotników z Chodakowa

przed Sądem Doraźnym

Po bestialskim mordzie sokołowskim władze Bezpieczeństwa Publicznego wszczęły natychmiast energiczną akcję dla wykrycia morderców. Banda morderców robotników chodakowskich została całkowicie rozgromiona.

W czasie akcji władze Bezpieczeństwa przeprowadziły rewizję u podejrzanego o udział w morderstwie Wyrozębskiego Mieczysława w leśniczówce Felicjanów Kupiasty pow. sokołowskiego. Rewizja ta dała wstrząsające wyniki: znaleziono narzędzia mordu — dwie zakrwawione siekiery, 3 automaty, pistolet, granat oraz części ubrań bestialsko zamordowanych ofiar. Brat Mieczysława Wyrozębskiego ps. „Sokolik", który również brał udział w morderstwie zdołał zbiec, lecz dalsze rewizje i aresztowania pozwoliły na ujęcie innych członków bandy.

Byli to członkowie 20-osobowej WiN-owskiej bandy „Bartosza", wchodzącej w skład większego ugrupowania bandyckiego „Młota". Ujętych członków bandy stawiono przed Sąd Doraźny, którego rozprawy toczyły się przed licznie zebraną ludnością.

Sąd Doraźny wydał 7 wyroków śmierci. Skazani zostali: Wyrozębski Mieczysław, Marchel Lucjan ps. „Młot", Marchel Zygmunt ps. „Sternik", Kur Edward ps. „Rekin", Myszko Józef ze wsi Sewerynówka pow. Sokołów, Florczak Aleksander ze wsi Kamieńczyk i Ratyński Władysław.

Prezydent nie skorzystał z prawa łaski. Wyroki zostały wykonane

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 16 stycznia.

Dni styczniowe

FRONT, który na jesieni 1944 roku zatrzymał się na linii Wisły, „odżył" w końcu grudnia tegoż roku. Gdy 31 grudnia 1944 r. odbywała się w Lublinie druga po wypędzeniu Niemców (z prawego brzegu Wisły) sesja Krajowej Rady Narodowej i gdy podejmowano historyczną uchwałę o przekształceniu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w Rząd Tymczasowy — wiadomo już było, że lada dzień olbrzymia, wielomilionowa armia radziecka ruszy naprzód.

Wiadomość ta podwójnie cieszyła serca polskie: po pierwsze oczywiste było, że ta ofensywa przyniesie wyzwolenie całego kraju, po drugie zaś wśród licznych armii radzieckich znajdowało się także młode odrodzone Wojsko Polskie, które także miało wnet przejść do ataku.

Dnia 12 stycznia 1945 roku zaczęła się ofensywa, na którą czekał cały świat. Dopiero po 2 dniach, gdy jasne już było, że wróg ustępuje, komunikat o tym został podany do wiadomości publicznej. Odtąd zaczęły się pamiętne dni styczniowe, podczas których wojska radzieckie i polskie w niepowstrzymanym marszu wyzwalały codzień nowe miasta i nowe wsie polskie.

Uroczyście obchodzimy tylko rocznicę wyzwolenia Warszawy w dniu 17 stycznia 1945 roku. Pamiętamy jednak cały przebieg kampanii styczniowej i nie zapomnimy o bohaterstwie żołnierza radzieckiego i polskiego, którzy wywalczyli dla nas wolność.

Głupie kłamstwa

LISTONOSZ jednocześnie doręczył naszej Redakcji grudniowy zeszyt miesięcznika literackiego „Twórczość" i numer z dnia 15 grudnia 1946 r., ukazującego się w Nowym Jorku tygodnika „Robotnik Polski", organu amerykańskich zwolenników Arciszewskiego. Na pierwszej stronie tego tygodnika znajdujemy nieprzytomny atak na „Twórczość" i na Tadeusza Hołuja, z okazji wiersza jego, który ukazał się w krakowskim miesięczniku.

M. in. czytamy, że „numery tego organu (tzn. „Twórczości") nie zawierają ani jego adresu, ani składu redakcji. Ta anonimowość i brak adresu nie są zapewne przypadkiem". W dalszym ciągu autor notatki stwierdza, że „pismo jest absolutnie „kazionne", prowadzone najwidoczniej przez „oddanych duszą i ciałem Stalinowi ludzi" itd. itd. w tym samym stylu.

Sprawdzamy w „Twórczości". Na ostatniej stronie w normalnym miejscu podany jest pełny skład kolegium redakcyjnego, nawet z podziałem funkcji (Wyka, Kuryluk, Kruczkowski, Wiktor) oraz ścisły adres — Kraków, Basztowa 15 m. 8.

Nieraz już piętnowaliśmy kłamstwa prasy emigracyjnej. Wydaje się jednak, że dzisiejszy przykład jest szczególnie wymowny i najlepiej świadczy o poziomie i metodach polemicznych ludzi „oddanych duszą i ciałem..." dolarowi.

List otwarty Wallace'a do generała Marshalla

NIE DEKLARACJAMI, ALE KONKRETNYMI CZYNAMI

winniśmy wypełnić politykę zagraniczną USA

NOWY JORK (PAP). — Henry Wallace, b. minister handlu, a obecnie wydawca liberalnego tygodnika „New Republic", w liście otwartym do nowego ministra spraw zagranicznych St. Zjednoczonych oświadcza: „Musimy wcielić w życie Kartę Atlantycką i dopomóc narodom kolonialnym w ich walce o niezawisłość. Wallace wita generała Marshalla jako nowego sekretarza stanu, podkreślając, że reprezentuje on coś więcej, niż tylko cnoty wojskowego i dyplomaty. W liście swym Wallace powiada m. in.: „W jednym tylko zakątku świata — Chinach, widział pan niepowodzenie polityki amerykańskiej. Nikt nie posiada większych danych niż Pan do realizowania polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Fakt, że w Chinach nie odniósł Pan sukcesu nie jest winą Pana, ale samej koncepcji polityki zagranicznej St. Zjednoczonych. Od Pana jako sekretarza stanu zależeć będzie, aby następca Pana, osiągnął to porozumienie kierując się polityką bardziej realistyczną i praktyczną". Zdaniem Wallace'a polityka zagraniczna St. Zjednoczonych stała się zbyt statyczna wobec wielkich prądów światowych, gdy ludzkość próbuje odmienić stary porządek świata.

Na wszystkich odcinkach Stany Zjednoczone znajdują się w defensywie, co Wallace określa jako prowadzenie polityki „linii Maginota". Mówiliśmy „nie" w Trieście — pisze Wallace, „nie" — w Polsce, „nie" — w Iranie, „nie" — w Chinach, „nie" — w sprawie bomby atomowej, „nie"—w sprawie ciągłych przemian we wschodniej Europie. Światu potrzeba dobitnego i donośnego „tak" w obliczu przemian, o które wołają zburzone miasta Europy i Azji".

„W dalszym ciągu Wallace dowodzi, że dzięki swej polityce St. Zjednoczone straciły sympatie milionowych rzesz robotniczych i chłopskich w Europie. Naszej polityki zagranicznej nie zmienimy nowymi deklaracjami, ale nowymi czynami. Powinniśmy wszędzie starać się wyjaśnić, jakie przemiany potrzebne są w krajach zniszczonych przez wojnę, aby udało się napełnić żołądki głodnych i zatrudnić bezrobotnych. Powinniśmy pierwsi o to dbać. Wszędzie, gdziekolwiek stykamy się ze Związkiem Radzieckim w Europie, przeciwnikiem naszym nie jest ZSRR, ale samo zniszczenie".

30.000 transportowców strajkuje w Londynie

LONDYN (PAP). We wtorek strajk pracowników transportu żywnościowego i pokrewnych przedsiębiorstw objął 30.000 ludzi, głównie szoferów i tragarzy. Pracownicy transportu rzecznego grożą przyłączeniem się do strajku.

LONDYN (PAP). We środę rano robotnicy w dokach londyńskich ogłosili strajk dla poparcia transportowców. Robotnicy w przemyśle spożywczym w Londynie wystosowali ostrzeżenie do rządu brytyjskiego, że o ile wojsko w ciągu 72 godzin nie zostanie wycofane — to przyłączą się do strajku.

Zarządzenie o ściąganiu Daniny Narodowej

w drodze egzekucji

Pełnomocnik Rządu do spraw Daniny Narodowej zawiadomił wszystkie kasy urzędów skarbowych i kasy gmin, że wobec upływu z dniem 15 stycznia 1947 roku terminu wpłat na Daninę Narodową, w wypadkach zgłaszania się obywateli po tym terminie w celu wpłacenia Daniny Narodowej należy sprawdzać, czy płatnikowi nie zostało jeszcze doręczone upomnienie o zapłatę zaległej Daniny Narodowej w trybie Rozp. Rady Ministrów z 25.6.1932 (Dz. U. Nr. 62, poz. 580) z późniejszymi zmianami.

Jeżeli nie upłynął jeszcze termin uzasadniający wdrożenie kroków egzekucyjnych, należy w dalszym ciągu udzielać bonifikaty 25% subskrybentom PPOK.

Po 15 stycznia 1947 r. należy jednak pobierać dodatki za zwłokę, a w przypadku doręczenia upomnienia również należność za upomnienie.

*

Zarządzenie powyższe daje sposobność opieszałym płatnikom Daniny Narodowej uchronienia się przed kosztami egzekucyjnymi i nawet skorzystania z ulgi 25 procentowej, jeżeli są subskrybentami PPOK, pod warunkiem, że dokonają wpłaty Daniny Narodowej zanim zostaną im doręczone upomnienia i zanim będą wszczęte kroki egzekucyjne.

Ambasador Jugosławii w Belwederze

„Granice Wasze są naszymi granicami"

W dniu 15 bm. ambasador nadzwyczajny i minister pełnomocny Jugosławii, dr Pribicevic przybył do Belwederu w celu złożenia listów uwierzytelniających Prezydentowi Bierutowi.

Wręczając listy, Ambasador wygłosił przemówienie, w którym m. in. oświadczył:

„Głębokie przeobrażenia demokratyczne, które zostały dokonane w Polsce w związku z reformą rolną i nacjonalizacją przemysłu, stwarzają warunki dla prawdziwie demokratycznych rządów ludowych. Zwycięstwo nad wspólnym wrogiem przyniosło Nowej Polsce szeroki dostęp do morza i trwałą granicę na Odrze i Nysie. Jak powiedział nasz wódz, Marszałek Tito, „Granice Wasze są naszymi granicami i gdyby zaszła tego potrzeba, będziemy ich bronić z równie gorącym patriotyzmem, jak naszych granic na Adriatyku".

Wspaniałe manifestacje, które miały miejsce w czasie wizyty Marszałka Tito w Polsce i Prezydenta Bieruta w Jugosławii, są żywym dowodem, jaką siłę ma idea braterskiej wspólnoty w szerokich masach naszych narodów.

Prezydent, przyjąwszy listy uwierzytelniające Ambasadora, odpowiedział:

„Panie Ambasadorze,

Z prawdziwą radością przyjmując listy uwierzytelniające Pana, pragnę zapewnić Go o najgłębszej przyjaźni, jaką żywi cały naród polski dla bratnich narodów Jugosławii i jej wielkiego Wodza, Marszałka Tito. W ciężkich latach doświadczeń wojennych, gdy oba nasze kraje nie szczędziły ofiar i nadludzkich wysiłków, by osiągnąć zwycięstwo, patrzyliśmy z podziwem na dowody niezrównanego bohaterstwa, z jakim broniliście Waszej niepodległości przed zalewem barbarzyńskich najeźdźców. Dziś w okresie pokojowej pracy nad odbudową z niemniejszym podziwem obserwujemy wielkie osiągnięcia zaprzyjaźnionej z Polską Jugosławii. Proszę być przekonanym, że ja osobiście i Rząd polski udzielimy Panu, Panie Ambasadorze, pełnego poparcia przy spełnianiu Jego zaszczytnej misji".

Konferencja londyńska:

Dokumenty w sprawie Niemiec

dostępne dla przedstawicieli mniejszych państw

Proceduralne decyzje zastępców W. Czwórki

LONDYN (PAP). — Wczoraj rozpoczęły się w Londynie obrady zastępców ministrów spr. zagranicznych Wielkiej Czwórki.

Na porannym posiedzeniu dyskutowano nad wnioskiem australijskim, aby przedstawiciele 18 mniejszych państw sojuszniczych mieli dostęp do wszystkich dokumentów przedłożonych konferencji i żeby byli obecni podczas dyskusji i brali w nich udział. Przedstawiciel Francji zaproponował, aby wszystkie dokumenty udostępnić przedstawicielom mniejszych państw, i aby w chwili przedstawiania punktu widzenia przez jedną z delegacji, na posiedzeniu mogli być obecni przedstawiciele innych państw.

Przedstawiciele W. Brytanii i St. Zjednoczonych wyrazili zgodę na tę propozycję. Przedstawiciel Zw. Radzieckiego, Gusiew podkreślił, że zadaniem konferencji jest przygotowanie projektu traktatów pokojowych oraz wysłuchanie punktu widzenia 18 delegacji państw sojuszniczych. Dlatego też uważa on udział przedstawicieli tych państw w dyskusjach za niewskazany.

NA RAZIE DYSKUSJA NAD NIEMCAMI

Poza tym delegaci muszą przystąpić do swego głównego zadania, a mianowicie do usunięcia rozbieżności pomiędzy punktami widzenia W. Brytanii i ZSRR w kwestiach dotyczących pokoju z Austrią i z Niemcami. W. Brytania pragnie niezwłocznego zajęcia się przygotowaniem traktatu z Austrią. Delegat radziecki dał wyraz poglądom, że bardziej pożytecznym będzie rozpoczęcie dyskusji od sprawy traktatu z Niemcami. Wczorajszy kompromis, że delegaci do spraw Niemiec będą obradowali w środę, a delegaci do spraw Austrii we czwartek, nie wyklucza możliwości, że Zw. Radziecki będzie w dalszym ciągu nalegał na to, by odroczyć dyskusję w sprawie Austrii.

INCYDENT „DZIENNIKARSKI"

LONDYN (SAP). Pewien dziennikarz austriacki przedostał się we wtorek na sesję inauguracyjną zastępców ministrów spraw zagranicznych, której obrady odbywały się — jak wiadomo — bez udziału prasy. Kiedy zakwestionowano jego obecność, wskazał na zespół dziennikarzy amerykańskich twierdząc, że znajdują się tam również reporterzy... Mimo to musiał opuścić salę, przy czym notatki jego zostały skonfiskowane.

STANOWISKO CZECHOSŁOWACJI

PRAGA (PAP). Czechosłowacki wiceminister spraw zagranicznych Clementis w oświadczeniu radiowym przedstawił stanowisko Czechosłowacji w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami, określone w memorandum wysłanym na konferencję zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie.

Memorandum to domaga się jak najszybszego ustanowienia najściślejszej kontroli sojuszniczej nad Niemcami bez względu na to, czy Niemcy będą państwem federalnym, czy scentralizowanym.

Czechosłowacja domaga się formalnego unieważnienia paktu monachijskiego.

Co się tyczy czechosłowackich postulatów terytorialnych, to — jak podkreśla dr Clementis — zostały one ograniczone do minimum, koniecznego potrzeb obronnych oraz usuwało pewne trudności gospodarczo-komunikacyjne.

Czechosłowacja pragnie wziąć udział w kontroli Niemiec w granicach ustalonych przez wielkie mocarstwa. W ramach odszkodowań żąda ona prawa użytkowania niemieckiego systemu transportowo - komunikacyjnego, wolnej strefy w Hamburgu i Bremie, wolnej żeglugi na rzekach niemieckich, a także wolnych stref w niemieckich portach rzecznych.

218 milionów zł wpłynęło na SFOS

Prowadzona w całym kraju od września ub. r. zbiórka pieniężna na Stołeczny Fundusz Odbudowy Stolicy mimo przeprowadzonej ostatnio akcji daniny na rzecz Ziem Odzyskanych nie doznała przerwy i wyraża się sumą 218 milionów zł, jakie przekazane zostały na S.F.O.S. w Warszawie.

W rzeczywistości suma ta jest już znacznie większa, ponieważ cały szereg poszczególnych instytucji, zbierających fundusze na odbudowę Warszawy w swoim zakresie, nie przekazało pieniędzy na S.F.O.S.

Według ostatnio otrzymanych meldunków zbiórka w Szwecji dała ponad 100 milionów złotych.

Przyśpieszenie sprawy rozbrojenia

Wnioski Chin i Australii na Radzie Bezpieczeństwa

N. JORK (PAP). Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, na którym przedstawiciel Chin wezwał Radę do dyskusji nad sprawozdaniem komisji energii atomowej i przyspieszenia jej prac. Poparł on propozycję radziecką w sprawie utworzenia komisji dla spraw rozbrojenia i podkreślił, że sprawa kontroli energii atomowej i sprawa rozbrojenia, mogą być załatwione jednocześnie.

Delegat australijski Nakin proponuje: 1) utworzenie komisji rozbrojeniowej z udziałem przedstawicieli Rady Bezpieczeństwa, 2) by komisja energii atomowej przygotowała projekt układu o międzynarodowej kontroli nad energią atomową oraz o zakazie używania broni atomowej, 3) by komisja sztabów wojskowych przygotowała sprawozdanie o siłach wojskowych, koniecznych dla utrzymania pokoju międzynarodowego.

Sprawozdania w tych sprawach powinny być dostarczone Radzie Bezpieczeństwa do dnia 30 kwietnia br.

Uroczyste Posiedzenie Stoł. Rady Narodowej

Z okazji 2-ej Rocznicy Wyzwolenia Warszawy — odbędzie się w sali Teatru Polskiego — o godz. 11 — Nadzwyczajne Posiedzenie Stołecznej Rady Narodowej połączone z uroczystą akademią.

Likwidacja karteli niemieckich w amerykańskiej strefie okupacyjnej

BERLIN (PAP). — Amerykański zarząd wojskowy opracował ustawę rozwiązującą wszystkie kartele w amerykańskiej strefie okupacyjnej, które zatrudniają ponad 10 tys. pracowników. Niezastosowanie się do tego rozporządzenia podlega karze w wysokości 200 tys. marek niemieckich lub 10 lat więzienia. Nowe ustawodawstwo zabrania trustom niemieckim należenia do koncernów międzynarodowych.

Wykonanie nowego rozporządzenia zostało przekazane administracji niemieckiej pod kontrolą amerykańskiego zarządu wojskowego

Takie same prawo ma być wprowadzone w brytyjskiej strefie okupacyjnej.

Auriol kandydatem socjalistów na prezydenta Francji

PARYŻ (PAP). We czwartek o godzinie 14 zbierze się w Wersalu Zgromadzenie, które dokona wyboru prezydenta Francji.

Nazajutrz po wyborze nowego prezydenta republiki, premier Leon Blum, złoży mu dymisję swego rządu, a prezydent dokona wyboru nowego premiera, który utworzy rząd.

Przedstawiciele partii politycznych, wchodzących w skład obu Izb — Zgromadzenia Narodowego oraz Rady Republiki — postanowili, że Kongres w Wersalu dokona we czwartek wyboru prezydenta w głosowaniu tajnym i bez względną większością oddanych głosów.

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi, że francuska partia socjalistyczna wysunie kandydaturę Wincentego Auriola na prezydenta republiki.

Bezrobocie, głód i terror

Obraz frankistowskiej Hiszpanii

BERN (PAP). Dzienniki hiszpańskie przynoszą codziennie wiadomości o znikaniu falangistów, którzy giną „na posterunku". Na ulicach miast ludzie upadają z głodu. Zamachy na pociągi są na porządku dziennym. Na peryferiach większych miast słychać odgłosy strzałów. Żebranina i bezrobocie szerzą się bezustannie. Ograniczenie w konsumcji elektryczności i gazu stają się coraz ostrzejsze. Racje żywnościowe zmniejsza się z tygodnia na tydzień. Począwszy od lipca ub. roku brak ważnych artykułów spożywczych. Korupcja w łonie partii rządzącej i w wojsku przyjęła takie rozmiary, że Franco zmuszony był podpisać dekret o rozwiązaniu wojskowych spółdzielni spożywczych. Żadne kroki władz nie są w stanie powstrzymać rosnącej — równolegle z głodem — opozycji.

LONDYN (PAP). Na cmentarzu w pobliżu Madrytu stracono skazanych w procesie „organizatorów partyzantki w Hiszpanii", Antonio Elerandi i Jose Olaizola.

Wybuch wulkanu na wyspie Luzon

LONDYN (PAP). Wybuch wulkanu Mayon, położonego w centralnej części wyspy Luzon (Filipiny), jest bardzo groźny. Kłęby dymu wznoszą się na wysokość 6.000 m, a okolice położone w pobliżu wulkanu pokryte są ciemnym popiołem.

Czerwona lawa spływa po stokach góry zagrażając pobliskim wioskom. Ludność z wiosek położonych w pobliżu wulkanu została ewakuowana. Są ofiary w ludziach.

Wyroki śmierci w Łodzi

Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi ogłosił wyrok w sprawie komendy łódzkiej WiN-u. Komendant okręgu łódzkiego WiN Grenda Kazimierz ps. „Gruda" oraz szef wywiadu tej organizacji na terenie łódzkim Zakrzewski Zbigniew ps. „Bryła" skazani zostali na karę śmierci. Pozostali oskarżeni Markiewicz Zygmunt oraz Zora Walenty skazani zostali na 16 lat więzienia każdy, zaś prof. Gorzuchowski Stanisław na lat pięć.

Zbrodniarze z Dachau będą wydani Polsce

Objawem zacieśniającej się współpracy polsko-amerykańskiej przy badaniu zbrodni wojennych jest fakt, iż władze amerykańskie cofnęły zezwolenie na zwolnienie z Dachau zbrodniarzy, poszukiwanych przez Polskę. Pozostaną oni w obozie aż do chwili wydania ich władzom polskim.

Hitlerowiec - kameleon

Pomocnik Goebbelsa w roli „dobrego" Niemca

BERLIN (PAP). Nielada sensację w kołach politycznych Berlina wzbudziło ostre wystąpienie pisma „Telegraf", wydawanego pod kontrolą brytyjską, przeciwko wiceprezesowi Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej Niemiec, Ernestowi Lemmerowi. Korespondent „Telegrafu" określa Lemmera, jako jednego z najbardziej zaufanych współpracowników b. ministra propagandy Rzeszy — Goebbelsa, stwierdzając, iż Lemmer bardzo gorliwie propagował ideologię hitlerowską w strefie belgijskiej, węgierskiej i szwajcarskiej.

Dziennikarze belgijscy wyrazili przekonanie, że należy Lemmera rozstrzelać za działalność prohitlerowską. Tymczasem Lemmer zajmuje, obok Schumachera i Kaisera, bardzo wybitne stanowisko w życiu politycznym nowych Niemiec.

Polskie odznaczenia dla oficerów amerykańskich

BERLIN (PAP). W Augsburgu i Frankfurcie odbyła się uroczystość dekoracji orderami Polonia Restituta i Krzyżami Zasługi 19 oficerów amerykańskich, odznaczonych przez rząd polski za czynną pomoc udzielaną polskiej misji do badania zbrodni wojennych przy ekstradycji przestępców niemieckich do Polski.

Szef misji do badań zbrodni wojennych płk. Muszkat, podkreślił w swym przemówieniu, że doniosłość współpracy polsko-amerykańskiej przy badaniu niemieckich zbrodni wojennych,

Dymisja premiera Węgier

Konsekwencja wykrycia antyrepublikańskiego spisku

LONDYN (SAP). Korespondent „United Press" donosi, że we wtorek premier Franciszek Nagy zgłosił rezygnację. Rezygnacja Nagy'ego jest konsekwencją wykrycia antyrepublikańskiego spisku i czystki, która objęła kilkaset osób.

Węgierska partia komunistyczna zażądała dalszej czystki i domaga się, ażeby Nagy usunął z partii drobnych rolników wszystkie prawicowe i reakcyjne elementy.

Fundusz wyborczy PPS

Tow. dr Józef Mareisz wpłacił 1500 złotych.

Tow. Ludwik Kochański wpłacił 1000 zł.

Tow. Fidler Anna wpłaciła 1000 zł.
Tow. Jodko Maria 1.000 zł.
Tow. Kotwica-Skrzypek Jan 2.000 zł.

Nasi kandydaci

Stanisław Piaskowski

Czołowy kandydat z listy Bloku Demokratycznego na Dolnym Śląsku, tow. Stanisław Piaskowski urodził się w roku 1901 w Żelechowie w powiecie garwolińskim. Lata dziecięce spędził w Radomiu, od chwili zaś śmierci ojca, tj. od roku 1915 — w Warszawie. W czasie wojny światowej mimo niezwykle młodego wieku walczy na froncie jako ułan 23 pułku. Po jej zakończeniu pracuje zarobkowo w Kowlu, następnie zaś we Lwowie. Nie zaniedbuje jednak pracy nad sobą i intensywnie ucząc się zdaje maturę i wstępuje na Wydział Prawny Uniwersytetu. W latach akademickich rozwija ożywioną działalność w socjalistycznym ruchu młodzieżowym, będąc czynnym członkiem OMTUR i ZNMS. W kwietniu 1922 roku zostaje członkiem PPS.

Po przeniesieniu się do Radomia, prowadzi wydział wiejski Partii, po wielkim zwycięstwie PPS w wyborach samorządowych 1924 roku zostaje radnym, następnie zaś pracuje w Zarządzie Miejskim. W tym okresie kończy studia na Uniwersytecie w Warszawie i uzyskuje stopień magistra.

Obok działalności organizacyjnej w Partii tow. Piaskowski zajmuje się publicystyką. Artykuły jego ukazują się w radomskim tygodniku „Życie Robotnicze", w „Dzienniku Popularnym" i szeregu innych poważnych pism lewicowych. Daje się w nich poznać jako działacz socjalistyczny, o jasno wytyczonej linii, przy czym na podkreślenie zasługują jego jednolitofrontowe przekonania. Na tle tych przekonań tow. Piaskowski wchodzi nawet często w konflikt z ówczesnym kierownictwem partyjnym i wreszcie w grudniu 1936 roku zostaje wykluczony z Partii za „łamanie linii" partyjnej. Nie zaprzestaje jednak działalności w ruchu robotniczym, pracując na terenie Związku Zawodowego Pracowników Komunalnych. Za zorganizowanie strajku robotniczego w roku 1937 zostaje skazany na rok więzienia.

We wrześniu 1939 roku tow. Piaskowski wyjeżdża do Lwowa, skąd powraca jednak już w maju 1940 roku na teren okupacji niemieckiej i od jesieni tego roku bierze udział w pracy konspiracyjnej najpierw w ZWZ, następnie zaś — w AK.

Z chwilą utworzenia Krajowej Rady Narodowej tow. Piaskowski nawiązuje kontakt z RPPS. Po wyzwoleniu wschodnich połaci kraju tow. Piaskowski staje do pracy administracyjnej i partyjnej w Lublinie. Zostaje także posłem do KRN. W czasie ofensywy w styczniu 1945 roku posuwa się z frontem jako zastępca pełnomocnika rządu na województwo kieleckie i pełni obowiązki wojewody kieleckiego do marca tegoż roku, po czym jako pełnomocnik rządu przystępuje do organizowania grup operacyjnych i na ich czele bierze pod polską administrację ziemie Dolnego Śląska. Kierownikiem administracyjnym Dolnego Śląska pozostaje następnie już jako wojewoda, na którym to stanowisku pracuje obecnie.

Tow. Piaskowski dzięki swoim wielkim zaletom osobistym i zdolnościom organizacyjnym oraz wielkim zasługom, jakie położył dla repolonizacji województwa Dolnośląskiego, zjednał sobie wielkie zaufanie społeczeństwa całego województwa, szczególnie zaś największego ośrodka Dolnego Śląska — prastarego Wrocławia, którego jest honorowym obywatelem. Tow. Stanisław Piaskowski jako przewodniczący wojewódzkiego Komitetu PPS, znany jest dobrze masom pracującym Dolnego Śląska jako wypróbowany działacz socjalistyczny.

Tow. Piaskowski jest członkiem CKW PPS.

Socjaliści nie posiadają dwu moralności

Nie zapomnieliśmy o wolnościach obywatelskich

Porozumienie się ludzi nieobciążonych uprzedzeniami, posiadających t. zw. dobrą wolę — jest niejednokrotnie trudne z tego prostego powodu, że to samo pojęcie wypełnia się różną treścią znaczeniową. W powojennym słownictwie politycznym najczęściej posługujemy się wyrazami: — demokracja, wolność, postęp, socjalizm, reakcja, kapitalizm, faszyzm, imperializm i t. d. Wystarczy systematycznie przez parę dni czytać dzienniki kilku krajów, aby stwierdzić, jak często różne pojęcia wyrażają te jednakowo brzmiące słowa.

Zjawisko to niepokoi nie tylko intelektualistów, społeczników, polityków czy pisarzy, ale szeroki ogół, poszukujący ideowego wsparcia, po latach zniszczeń i barbarzyństwa. Podobno międzynarodowa organizacja UNESCO, pracująca nad zbliżeniem narodów poprzez wypracowywanie stałych metod wychowawczych, — ma zająć się między innymi — ustaleniem treści znaczeniowej tych słów, które odgrywają tak wielką rolę w powojennym świecie przemian i walki.

Różna treść

Jest to inicjatywa niezmiernie charakterystyczna dla naszych czasów, ale z góry można przesądzić jej wyniki. Najbardziej przykładowe pod tym względem jest pojęcie demokracji. Czyż Anglik, Rosjanin, Amerykanin, Hindus, Francuz czy Polak może wypełnić je jednakową treścią? Czy pogląd na demokrację w kraju każdego ze wspomnianych narodów nie wyrasta z różnego — mimo wszystko — podłoża ustrojowego, z odmiennych tradycyj politycznych i poziomu wyrobienia politycznego. Nie mamy wątpliwości, że dyskusja podjęta na ten temat w UNESCO będzie napewno gorąca, że być może dyskutanci będą mogli sformułować swoje kompromisowe określenia, ale nie ulega wątpliwości, że mogą one być tylko bardzo ogólnikowe.

Każdy kraj jest dzisiaj odbiciem tego niepokoju ideologicznego, jakim jest opanowany cały świat. W Polsce, narzucona przez reakcję i ludzi zagubionych politycznie, brutalna forma walki zwęża dyskusję tego rodzaju do nakazów obrony zdobyczy ustrojowych w wielu wypadkach z bronią w ręku. Z iluż osiągnięć demokratycznych w związku z takim stanem trzeba było przejściowo zrezygnować, a pogłębianie treści zawartej w słowie „wolność" — odkładać do czasu, kiedy pistolet rozbójnika politycznego przestanie być argumentem politycznym.

To wszystko nie znaczy oczywiście, aby te formy walki politycznej, jakich dotąd niestety nie zdołaliśmy z Polski usunąć — zaczęły nas obowiązywać na stałe. Są one przecież narzucone przez naszych przeciwników. Nas socjalistów nie trzeba uczyć, co to są swobody obywatelskie, co to jest wolność słowa i prasy, jakie metody postępowania mogą zapewnić ludziom pracy właściwe warunki życia.

Odrabiamy zaległości

My dziś niejednokrotnie — kiedy nam mówią o t. zw. demokracji angielskiej, każemy jej zwolennikom przyglądać się nie tylko stosunkom panującym na wyspie angielskiej, ale i postępowaniu Anglików w koloniach, czy choćby w Grecji. Jest oczywiste przy tym, że nie chcemy przez to powiedzieć, że u nas demokracja osiągnęła stan doskonałości. My bowiem wiemy, że partie postępowe mogły w Polsce oddziaływać wychowawczo na stosunkowo ograniczonych terenach swej działalności. Oficjalne wychowanie przedwojenne, prowadzone przez wrogów demokracji, urabiało myśl ludzką poprzez szkołę, prasę, organizacje różnego typu, wojsko i styl życia państwowego w poczuciu ślepej zależności, niewiary w osiągnięcia demokratyczne. Dziś na wielu odcinkach życia trzeba te zaległości odrabiać, trzeba aktywizować to, co było biernością i słabością.

My zresztą nie posiadamy dwu języków, ani dwu moralności. Zbyt wielki wnieśliśmy wkład w walkę wyzwoleńczą narodu polskiego i w walkę o wolność stanowienia o sobie klas wyzyskiwanych, abyśmy mogli zgubić busolę najszczytniejszych haseł ludzkości. To dlatego właśnie między innymi — wiemy co wynika w naszym postępowaniu z obrony demokracji, a co robić trzeba, aby pogłębiać treść zawartą w tym sztandarowym dziś słowie.

Program wyborczy Bloku Stronnictw Demokratycznych mówi o tym bardzo wyraźnie. Zapowiadając uchwalenie nowej konstytucji — nazywają je dnocześnie Wielką Kartą Wolności Obywatelskich, która zagwarantuje wolność słowa, prasy i zrzeszania się, zapewni wszystkim obywatelom równe prawa, zagwarantuje wolność sumienia i wierzeń religijnych.

ANTONI POKORSKI

List b. członka NSZ do tow. Premiera

Coraz częściej nieujawnieni członkowie podziemia nadsyłają listy na ręce tow. Premiera Osóbki - Morawskiego i kajając się, proszą o przebaczenie i wspaniałomyślność Rządu Jedności Narodowej.

Oto wyjątek jednego z takich listów:

„Panie Premierze! Nadchodzi jeden z najważniejszych dni w odrodzonej Polsce. Dzień wyborów. Zwykle przed oddaniem głosu zastanawia się każdy obywatel, na kogo głosować. Twierdzę jednak, że dla trzeźwo i jasno patrzących na życie wybór nie jest trudny, skoro wiemy, że obecne partie i stronnictwa Bloku Demokratycznego właśnie pierwsze ujęły ster rządów w Polsce. Dlatego słusznie należy im się dzisiaj, by rządziły w Polsce.

I dlatego trzeba, aby cały naród w dniu wyborów podał sobie dłoń zgody i stanął do urn wyborczych, oddając głos na listę Bloku Demokratycznego, bo dziś Blok Demokratyczny to siła i jedność Narodu Polskiego.

Ja, jako b. członek N.S.Z. ukrywający się dotąd zwracam się do wszystkich tych, którzy zbłądzili, i trwają w bandach N.S.Z., by trzeźwiej i jaśniej spojrzeli w przyszłość i porzucili tę nikczemną i brudną robotę i podali sobie bratnią dłoń dla wspólnej odbudowy kraju.

Zwracam się z prośbą do Pana Premiera, by, o ile możności, znalazły się te moje słowa w jednym z najpoczytniejszych czasopism w Polsce, w „Robotniku". Wierzę we wspaniałomyślność Rządu Polskiego i ufam, że dla takich stułakanych, jak ja, nadejdzie dzień przebaczenia.

Były członek NSZ, z zawodu robotnik, od 15 przeszło miesięcy ukrywający się przed władzami i marnie spędzający młode lata zdala od rodziny".

List ten przesłał nam tow. Premier z dopiskiem dla jego autora: „Proszę się zgłosić do mnie".

APEL PRZEDWYBORCZY

członków i sympatyków PPS

Dzielnic Warszawa Północ

odbędzie się w piątek dnia 17-go o godzinie 18-ej

w sali kina Tęcza (Żoliborz)

Przemawiać będą czołowi działacze PPS

Przewodniczący Rady Naczelnej PPS

tow. Szwalbe

Przewodniczący CKW PPS

tow. E. Osóbka-Morawski

SZCZEGÓŁY WSPÓŁPRACY WiN z UKRAINCAMI

Siódmy dzień procesu Rzepeckiego i towarzyszy

W siódmym dniu wielkiego procesu Komendy Głównej WiN, w dalszym ciągu zeznawał oskarżony płk. Jachimek.

Obrona: — Czy pan przyjmował udział w obradach politycznych WiN?

Osk.: — Nie, bo takie było polecenie Rzepeckiego. Co prawda w posiedzeniach WiN brałem udział, ale dopiero po skończeniu części politycznej.

Obrona: — Kiedy Komenda Główna WiN zakończyła swą działalność polityczną?

Osk.: — Z chwilą aresztowania płk. Rzepeckiego.

Obrona: — Czy pan przekazywał kiedykolwiek jakieś materiały za granicę?

— Nie — mówi oskarżony, przecząc energicznie głową — nigdy nie pracowałem dla zagranicy.

Obrona: — A czy wiedział pan może o takich meldunkach wysyłanych za granicę?

Oskarżony: — Nie, nie wiedziałem o tym również. — Po chwili jednakże zastrzega się: — Możliwe, iż pewne meldunki o charakterze politycznym były wysyłane za granicę, ale o charakterze wojskowym — nigdy.

— Z czyjego polecenia została zlikwidowana akcja „Z"? — pyta oskarżonego adw. Maślanko.

— Z polecenia Rzepeckiego w końcu sierpnia.

SKĄD WiN CZERPAŁ FUNDUSZE?

Przewodniczący: — jakie sumy otrzymywał oskarżony na prowadzenie ekspozytur?

— Około 600.000 złotych miesięcznie.

Przewodniczący: — A kto miał subwencjonować WiN?

— Posiadaliśmy własne pieniądze jeszcze z okresu AK.

Przew.: — A poza tym?

Osk.: — Nie wiem — mówi bez wahania.

Po tej odpowiedzi oskarżonego, przewodniczący Sądu sięga do sterty akt leżących przed nim i odczytuje zeznania płk. Jachimka, złożone w czasie śledztwa. Na pytanie: — Jaki jest stosunek WiN do czynników zagranicznych? — odpowiedź, udzielona wówczas, brzmiała dosłownie: „Czynniki dyspozycyjne za granicą odgrywały rolę tuby WiN. Miały one rozpowszechniać wiadomości przez nas przesyłane. I w ten sposób uzyskać interwencję demokracji Zachodu w stosunku do Polski oraz w międzyczasie również znaczne fundusze na robotę w kraju".

Następne z kolei zeznania składa skoczek spadochronowy, oskarżony St. Gołębiowski. Z początkiem września 1943 roku działał na terenie Lubelszczyzny jako szef dywersji.

Oskarżony stwierdza, iż oddziały jego współpracowały z partyzantką radziecką. Współpraca odbywała się na podstawie własnej inicjatywy i rozkazów z góry.

Po oswobodzeniu Polski oskarżony pozostał w konspiracji i zabrał się do „sanowania" stosunków na terenie Hrubieszowskiego. „Sanowanie" to polega na skrytobójczym zamordowaniu kierownika miejscowego oddziału U. B., do czego oskarżony przyznaje się z całym cynizmem.

Po założeniu WiN otrzymał wytyczne, w myśl których należało prowadzić robotę polityczną, a nie wojskową.

Na pytania prokuratora Gołębiowski przedstawia strukturę organizacyjną WiN na podległym sobie terenie. Z odpowiedzi wynika, że pod nazwą wydziału informacji uprawiano działalność wywiadowczą.

Na pytanie prokuratora oskarżony przedstawia okoliczności śmierci obywatela Grotka. Na święta Bożego Narodzenia posłano mu paczkę żywnościową z ładunkiem wybuchowym, który spowodował śmierć adresata.

Na pytania, dotyczące współpracy WiN z UPA, Gołębiowski odpowiada bardzo niechętnie, wobec czego przewodniczący odczytuje obszerne ustępy jego zeznań ze śledztwa, które oskarżony potwierdza, jako zgodne z prawdą.

WSPÓŁPRACA Z UPA

Przełom w stosunkach między AK a UPA nastąpił po wyzwoleniu Polski. Faszyści ukraińscy zwrócili się do władz AK na wschodnich terenach kraju z propozycją współpracy. W maju 1945 r. odbyło się spotkanie upełnomocnionych delegatów obu stron.

Ukraińcy oświadczyli, że są w kontakcie z konspiracyjnymi organizacjami w Czechosłowacji, Rumunii, na Węgrzech, Litwie, Łotwie i Białorusi. W tym międzynarodowym towarzystwie reakcyjnym brakowało jeszcze faszystów polskich. Gołębiowski omawiał ze swymi kontrahentami kwestię zaprzestania wzajemnego zwalczania się, wymianę materiałów wywiadowczych z terenu ZSRR i Polski, literatury propagandowej i ustalenie wspólnych haseł i stałych kontaktów.

Reprezentanci Ukraińskiej Rady Politycznej wyrazili życzenie spotkania się z czynnikami kierowniczymi polskiego podziemia oraz skorzystania z polskich dróg przerzutowych, celem dostania się do Londynu, gdzie zamierzali konferować z przywódcami polskiej emigracji oraz wpłynąć na polityków angielskich, by wzięli w rachubę dążenia separatystyczne nacjonalistów ukraińskich. Granicą działalności band polskich i ukraińskich miała być linia Curzona.

Majowa konferencja dała początek stałym i bliższym kontaktom. W dalszych, złożonych w śledztwie, zeznaniach Gołębiowski przyznał, że był zwolennikiem pogłębienia współdziałania z UPA i na przyszłość przewidywał możliwość federacji polsko-ukraińskiej.

KONTAKTY Z OBCĄ AMBASADĄ

Pierwsze wiadomości wywiadowcze z terenu ZSRR opracował sam Gołębiowski i jako „Sprawozdanie byłego więźnia Riazania" wysłał do szefa obszaru centralnego, „Macieja".

— Wiedziałem — mówi Gołębiowski — że organizacja nasza miała kontakt z ambasadą pewnego mocarstwa w Warszawie i przekazywała mu różne materiały polityczne i wywiadowcze.

Na pytanie sądu, Gołębiowski wyjaśnia, że firma „Trahurt" została założona przez WiN. Auta tego przedsiębiorstwa miały służyć łączności WiN. Kierownikiem przedsiębiorstwa został handlowiec z zawodu — Mieczysław Panas.

Na tym sąd odroczył rozprawę do dnia następnego.

Losowanie Pożyczki odbudowy Kraju

Pierwsze premie dla subskrybentów

Dnia 15 bm., w sali konferencyjnej Ministerstwa Skarbu odbyło się pierwsze publiczne losowanie Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju 1946 r. z udziałem przedstawicieli rządowej Komisji Losowań, reprezentantów świata pracy i Warszawskiej Izby Notarialnej. Obecni również byli wyżsi urzędnicy Ministerstwa z ministrem skarbu tow. Konstantym Dąbrowskim na czele oraz komisarz pożyczki tow. Kosiński. Przed przystąpieniem do losowania minister skarbu, tow. Dąbrowski, wygłosił przemówienie, w którym podkreślił że PPOK umożliwiła rządowi zwiększenie wydatków na cele inwestycyjne o 4½ miliarda zł. Obywatele nie tylko przyczynili się do przyśpieszenia odbudowy, lecz uzyskali szansę wylosowania tytułem premii znaczne kwoty.

Po przemówieniu ministra skarbu, przewodniczący komisji losowań, ob. Chropowicz, omówił technikę pożyczki i przeprowadzania losowań: losowania PPOK odbywają się dwa razy rocznie — 15 kwietnia i 15 października. Ponieważ obecne losowanie odnosi się do okresu roku 1946, w bieżącym roku odbędą się jeszcze dwa losowania. Emitowana pożyczka została podzielona na cztery emisje, każda na łączną wartość nominalną po jednym miliardzie złotych i jedną emisję wartości pół miliarda złotych. Każda emisja miliardowa dzieli się na 10.000 serii, obejmujących po 50 obligacji wartości nominalnej 2.000 zł każda.

W wyniku losowań wygrane padły na następujące numery: po 500.000 zł — seria nr 23379, obligacja nr 9, seria nr 23669, obligacja nr 1; po 200.000 złotych: seria nr 27028, obligacja nr 12, seria 24281, obligacja nr 31, seria 23956, obligacja nr 22 i seria nr 27028, obligacja nr 16; po 100.000 złotych: seria 24704, obligacja nr 10, seria 21096, obligacja nr 3, seria nr 26936, obligacja nr 21, seria nr 23379, obligacja nr 39. seria 27 877, obligacja nr 15 i seria 23788, obligacja nr 32.

Podziękowanie

Obywatelowi Prezydentowi K. R. N. Bierutowi Bolesławowi, Zarząd Okręgu Stołecznego Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza składa serdeczne podziękowanie za złożoną ofiarę w wysokości 100.000 zł. na akcję gwiazdkową dla Żołnierza.

Tow. MARIA CHODŹKO

Aktywny Członek P. P. S. od r. 1905. Członek Związku Weteranów Uczestników Walk o Niepodległość w latach 1905 — 1918. Więzień carski. Odznaczona Krzyżem Niepodległości z Mieczami. Uczestniczka walki podziemnej w szeregach O. W. P. P. S. podczas okupacji niemieckiej.

Zakończyła swe ofiarne życie w dniu 12.I.1947 r. Cześć Jej Pamięci!

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 16 stycznia 1947 o godz. 15 z domu przy ul. Słowackiego 5-13 na Cmentarz Wojskowy na Powązkach o czym powiadamia Towarzystwy i Przyjaciół

CÓRKA, ZIĘĆ I WNUK

WYTNIJ

i GŁOSUJ 19 b. m. NA

3	3	3	3	3	3

Z liczby 500 tys. zniszczonych zagród odbudowano w 1946 r. 100 tys. domów

Tow. min. Kaczorowski mówi o sprawie odbudowy wsi

Na prośbę redakcji „Robotnika" tow. min. Kaczorowski udzielił nam następujących źródłowych informacji na temat ważnych zagadnień odbudowy wsi.

— Czy ocenione zostały już zniszczenia na wsi polskiej wywołane ostatnią wojną?

Tak. Według ostatecznych danych ilość zniszczonych zagród na naszych ziemiach dawnych wynosi około 350 tys., na ziemiach odzyskanych zaś ponad 120 tys., co łącznie daje olbrzymią liczbę 470 tys. zagród. Rejestracja strat uwzględniła przy tym jedynie gospodarstwa zniszczone więcej niż w 15 proc. Mimo tego, wartość szkód sięga 2,5 miliardów złotych przedwojennych, a więc około 150 — 180 miliardów złotych dzisiejszych. Pełna odbudowa tych kolosalnych zniszczeń wymaga oczywiście szeregu lat.

— Jakie były założenia akcji odbudowy wsi w roku 1946?

— Naszym dążeniem jest odbudowa zagród w tym stopniu, aby umożliwić chłopu podjęcie uprawy roli i stworzyć mu w ten sposób podstawy do dalszej odbudowy, z własnych wygospodarowanych środków. Jako sprawę najważniejszą traktowaliśmy odbudowę w pasie masowych zniszczeń. Bezpośrednim zadaniem specjalnej akcji, prowadzonej na terenach przyczółkowych Wisły, Narwi i Wisłoki — zorganizowanej na podstawie Uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów — była więc w myśl przedstawionej wyżej zasady pomoc w tym jedynie zakresie, aby znacznie zmniejszonych środków, Naczelny Komisariat Odbudowy Wsi, zmuszony był ograniczyć zakres pomocy dla poszczególnych gospodarstw — dążąc jednak do nie zmniejszania ilości zagród zakwalifikowanych do pomocy. Ilość ta została w Uchwale Komitetu ustalona na 50 tysięcy gospodarstw. Mimo trudności z budulcem do dnia 1 grudnia ubiegłego roku korzystało z pomocy akcji specjalnej około 40.000 gospodarstw czyli 80% ilości przewidzianej i liczba ta dalej wzrasta. Jeżeli chodzi o kredyty to wykorzystano je prawie w całości.

— Czy możecie nam Tow. Ministrze podać nieco szczegółów prowadzonej w ubiegłym roku akcji?

— Pomoc odbudowującym się gospodarstwom udzielano w różnej formie w zależności od stanu zniszczeń i od warunków terenowych i tak: tam, gdzie bliskość lasu pozwalała na dostarczenie budulcu dostarczano odbudowującym się drewna, gdzieindziej udzielano kredytów gotówkowych względnie dostarczano materiałów budowlanych takich, jak cegła, cement, wapno i t. d., doprowadzonych w wielkiej ilości w rejony zniszczeń. Jednocześnie prowadzono akcję budowy małych miejscowych wytwórni budowlanych, szkolono miejscową ludność w zakresie produkcji materiałów budowlanych i rzemiosła budowlanego, dostarczano projekty wzorowych budynków i t. d.



Gotowy domek gospodarski (wieś Piaseczno)

(„Film Polski")

umożliwić na każdym zniszczonym gospodarstwie postawienie jednego budynku gospodarskiego. Dzięki tej pomocy ludność zniszczonych wsi otrzymać miała warunki dla zagospodarowania odłogiem stojących pól, sama zaś mogła wyjść z ziemianek do choćby na razie prowizorycznych pomieszczeń mieszkalnych, w budynku inwentarskim.

— Jakie kredyty przeznaczono na odbudowę wsi?

Preliminarz budżetowy akcji specjalnej obejmował początkowo: 1.500.000 m³ drzewa oraz 1.650.000.000 zł. dotacji i kredytów.

— Czy zaplanowana ilość drzewa zostaje dostarczona i czy wykorzystano wszystkie kredyty?

— Niestety plan wyrębów oraz brak pogłowia końskiego na obszarach zniszczonych, ograniczone ilości mechanicznych środków transportowych i zły stan dróg — spowodowały, że na przestrzeni roku 1946 zdołano wywieźć z lasów zaledwie około 300.000 m³ budulca. Wobec tak

Uzupełnienie akcji stanowiła tak zwana akcja barakowa, polegająca na budowie w terenach najbardziej tego potrzebujących prowizorycznych pomieszczeń z materiałów uzyskanych z rozbiórki baraków poniemieckich. W wyniku tej akcji dostarczono w teren około 10 tys. izb mieszkalnych, 1700 pomieszczeń dla szkół, ośrodków zdrowia i dziecińców oraz około 1000 pomieszczeń dla magazynów i wytwórni materiałów budowlanych.

— Czy prowadzoną akcję można uznać za zakończoną?

— Rok ubiegły przyniósł poważne liczby odbudowanych gospodarstw, dla innych był okresem gromadzenia materiałów i organizowania podstaw do odbudowy. Największe nasilenie akcji wypadnie z wiosną 1947 r. Można dzisiaj już przyjąć, że latem 1947 roku założenia akcji specjalnej będą wypełnione z nadwyżką co przyczyni się w konsekwencji, zgodnie z planem 3-letnim, do całkowitej likwidacji odłogów w pasie masowych zniszczeń.

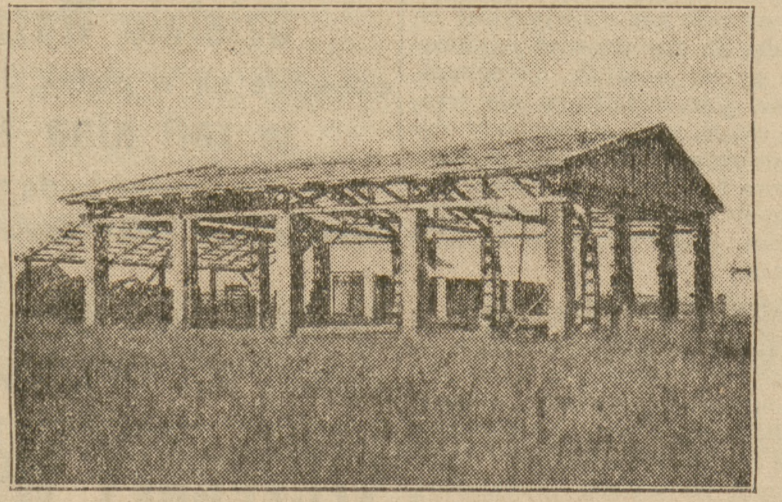
Akcja odbudowy wsi na terenie pozostałych części kraju, nieobjętych akcją specjalną była oczywiście mniej intensywna, jednakże z przewidzianych na ten cel dość szczupłych kredytów korzystało około 50 tysięcy gospodarstw, a około 40 tys. gospodarstw mniej zniszczonych zostało przy pomocy państwowej odbudowanych w stopniu umożliwiającym ich zagospodarowanie.

— Czy w sumie wyniki akcji w 1946 roku uznać można jako zadawalające?

— Reasumując, zasada organicznej odbudowy — stawiająca zadanie, aby każdy budynek odbudowany przy pomocy państwowej stał się ośrodkiem dalszej odbudowy samorzutnej, dała pozytywne wyniki. Stosunkowo skromna pomoc państwowa przy odbudowie wsi przyczyniła się do dalszej samorzutnej odbudowy znacznej ilości gospodarstw. Można już dzisiaj powiedzieć, że jedynie w roku 1946 na terenie całej Polski odbudowano na wsi około 100 tysięcy budynków, przy bezpośredniej pomocy państwa. Pomoc pośrednia jaką daliśmy przez zorganizowanie produkcji i dystrybucji materiałów budowlanych, przez wyszkolenie fachowców budowlanych przez poradnictwo techniczne — dopomogła do odbudowy dalszych dziesiątków tysięcy zagród.

— A w jakim kierunku pójdzie akcja w roku bieżącym?

— Rok bieżący, poza dokończeniem akcji w pasie wielkich zniszczeń przyniesie nowe punkty koncentracji na terenie Ziem Odzyskanych. W oparciu o doświadczenia tegoroczne, wysiłek odbudowy wsi skupiony będzie w kilku punktach najistotniejszych dla rozwoju życia gospodarczego tym ziem, a mianowicie na Pomorzu Zachodnim w powiatach parzyckim, gryfińskim i myśliborskim, jako terenach żywicielskich Szczecina na Dolnym Śląsku w powiatach oleśnickim, strzelińskim i wrocławskim, żywiących odbudowujący się Wrocław, wreszcie na terenie Żuław, stanowiących zaplecze Gdańska i Gdyni.

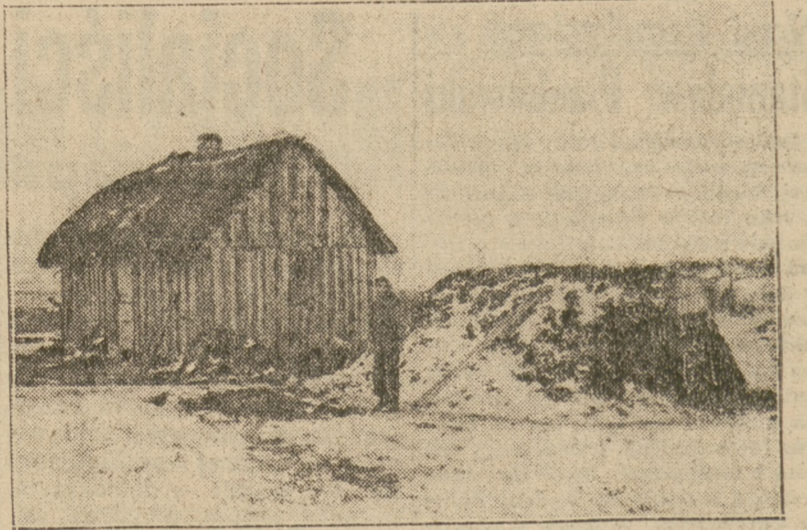


Stodoła w trakcie budowy (wieś Piaseczno)

(„Film Polski")

Zwiększone w porównaniu z rokiem ubiegłym środki finansowe powinny przyczynić się do poważnego zmniejszenia liczby odłogów na terenie całego kraju i zagospodarowania najżyźniejszych terenów na Ziemiach Odzyskanych.

Wywiad przeprowadził
E. J. STRZELECKI



Zaraz po wojnie mieszkańcy terenów przyczółkowych gnieździli się w ziemiankach lub skleconych na prędce budkach.

(„Film Polski")

Dzierżyńsk — miasto radzieckich pięciolatek

Opowiadanie Praskowii Muchinowej, członka Najwyższej Rady Z. S. R. R. majstra zakładów fabrycznych im. Swierdłowa.

Dzierżyńsk leży w odległości 46 km od Gorkiego. Jest to jedno z tych miast, które w okresie radzieckich pięciolatek wyrosły w różnych częściach naszego kraju. Budowało się ono w moich oczach. Przed dwoma dziesiątkami lat miasta tego wogóle nie było. Na tym miejscu, gdzie dziś wznoszą się wielkie, nowoczesne kamienice, stało wtedy około pół setki małych, drewnianych domków. Koło fabryki im. Swierdłowa był barak, w którym mieszkali robotnicy, zatrudnieni w fabryce.

Do takiego miasta przyjechałam w w r. 1928 ze wsi Szublino, w obwodzie gorkowskim, jako uczennica piątej klasy szkoły średniej. Na około roztaczał się las. Wydawało się, że mieszkamy w jakiejś głuszy, gdzieś bardzo daleko od wielkiego miasta. Ale z każdym dniem wszystko ulegało zmianie. To tu, to tam wznosiły się ściany coraz to nowych gmachów. Tak było w roku 1932, gdy ja w zawodowej szkole fabrycznej przygotowywałam się do zawodu laborantki chemii.

Las, który nas otaczał ze wszystkich stron, począł się odsuwać. Na jego miejscu wznosiły się gmachy Rady Miejskiej, banku, kinoteatru, ambulatoriów. Przy czynnej pomocy ludności powstał piękny park i skwery a w środku miasta stadion chemików.

Miasto rozrastało się równolegle do wzrostu przemysłu. Zakłady im. Swierdłowa rozszerzyły produkcję, tworząc nowe pawilony. Obok powstała fabryka wyrobów alabastrowych im. Kalinina, fabryka wyrobu lin, zakłady „Oki", „Jawa", „Rulon" i szereg innych. Z każdym rokiem miasto rozwijało się coraz piękniej. Wieczorami jaskrawe światło elektryczne zalewało jego ulice. Szczególnie pięknym jest prospekt im. Lenina — szeroka wyasfaltowana arteria. Na niej zwraca z daleka uwagę Gmach Szkoły Chemicznej im. Czerwonej Armii. W niej kształcą się kadry młodych specjalistów dla potrzeb przemysłu miejskiego.

Dzierżyńsk liczy obecnie blisko 300 tysięcy mieszkańców. Specjalnie chcę powiedzieć kilka słów o małych obywatelach naszego miasta. W Dzierżyńsku jest wiele szkół, — dwie nowe powstały w tym roku. Swoje zdolności i talenty dzieci rozwijają poza tym w organizacji „Pionier". Przed wojną posiadaliśmy tylko jeden pałac „Pioniera", w bieżącym roku otwarty został drugi w rejonie czkałowskim. W pałacach tych istnieją różne kółka młodzieżowe, zależne od upodobań i zajęć młodzieży, a wszystkie posiadają doświadczonych kierowników.

Obecnie postanowiliśmy założyć w mieście teatr dramatyczny. W sprawie tej uzyskaliśmy poparcie przewodniczącego „Gosplana" Z.S.R.R. (Państwowa Komisja Planowania), Woznieseńskiego i przewodniczącego Rady Ministrów Federacji Rosyjskiej, Rodionowa. Latem pojechaliśmy do Moskwy, ja i przewodniczący Ispołkoma (Komitetu Wykonawczego) Dzierżyńskiej Rady Miejskiej, Wiktor Liakin. Chodziło o załatwienie szeregu spraw miejskich a w szczególności sprawy teatru. Zabiegi nasze zostały uwieńczone powodzeniem.

Zakłady przemysłowe w mieście przeszły już na produkcję pokojową i bardzo ją poszerzają. Zakłady im. Swierdłowa zaczęły wyrabiać maszyny rolnicze. Kolektyw zakładu, wśród którego jest już w tej chwili wielu zdemobilizowanych żołnierzy, pracuje z wielkim zapałem, dokładając wszystkich sił, aby w terminie wykonać plan pierwszego roku nowej pięciolatki.

GŁOSY i ODGŁOSY

OTWARCIE LA SCALI

W końcu grudnia w Mediolanie odbyło się uroczyste otwarcie sławnej na cały świat opery La Scala. Gmach opery ucierpiał w czasie wojny głównie w roku 1943 wskutek bomb zapalających. Odbudowa opery została ostatnio ukończona, a słynny hall z 18 wieku doprowadzony do swej dawnej świetności. „Przy okazji" poszerzono scenę, oraz odnowiono i zmodernizowano maszynerię.

Największą trudność sprawia jednak zastąpienie spalonej garderoby i rekwizytów. Straty wynoszą między innymi: 22.000 par obuwia z różnych epok i różnej mody.

Inauguracyjnym przedstawieniem był „Nabuchodonozor" Verdi'ego.

ODBUDOWA DOMÓW MIESZKALNYCH

Chociaż społeczeństwo brytyjskie, jak również prasa, narzeka ciągle na słabe tempo odbudowy Anglii oraz budowy nowych mieszkań — cyfry ogłoszone przez Ministerstwo Planowania Miast i Ministerstwo zdrowia wydają się dość imponujące.

W budowie czy odbudowie domów mieszkalnych zatrudnionych jest obecnie w Wielkiej Brytanii przeszło pół miliona robotników. W ciągu miesiąca listopada oddano do użytku przeszło 18 tysięcy domów. Ogółem wykończono odbudowę czy budowę 128 tysięcy domów, z czego prawie 80.000 stanowią domy tymczasowe, które w przyszłości zastąpione zostaną normalnymi mieszkaniami.

W trakcie budowy i odbudowy znajduje się przeszło 200.000 domów. Od 1 kwietnia 1945 roku do dnia dzisiejszego prawie 300.000 rodzin brytyjskich otrzymało dach nad głową, z tego 140.000 — w samym Londynie.

PORZĄDKI WIOSENNE W FABRYKACH

W Londynie opublikowany został raport głównego inspektora fabryk dla Ministerstwa Pracy. Raport obrazuje przede wszystkim ogólną sytuację przemysłu w roku 1945, gdy z produkcji całkowicie wojennej przestawić się trzeba było na pokojową. Fabryki, które produkowały części armat, dzisiaj wyrabiają łyżwy lub wrotki, te zaś, które wyrabiały spadochrony, dzisiaj produkują koszule. Zamiast sprzętu potrzebnego do lądowania wyrabia się domki aluminiowe itp.

Pomimo braku ludzi i materiału stan maszyn po obecnej wojnie jest tak zły, jak po wojnie 1918 roku. Polepszyły się w czasie wojny warunki sanitarne, powiększyła się liczba stołówek wydających ciepłą strawę (na początku wojny — 1500, przy końcu — 12 tysięcy).

Natomiast czystość zakładów przemysłowych pozostawia dużo do życzenia. Konieczne są, i to szybko, „wiosenne porządki" w fabrykach. Jedna z fabryk np. zatrzymać musiała produkcję używając całej załogi do porządkowania zakładu. Rezultat był niewiarygodny: z kilku budynków fabrycznych po 10 — dniowych porządkach wywieziono 90 ton śmieci i gruzu!

Inspektor kładzie również w raporcie swym nacisk na konieczność polepszenia warunków pracy. Robotnicy, którzy w czasie wojny pracowali w nowoczesnych wielkich fabrykach, nie chcą teraz wracać do swych dawnych warsztatów pracy, do staroświeckich i bardziej prymitywnych fabryk. Trzeba jaknajprędzej przebudować te stare fabryki, a narazie wprowadzić pewne konieczne ulepszenia.

W roku sprawozdawczym, jak stwierdził inspektor, dał się zauważyć spadek liczby nieszczęśliwych wypadków przy pracy.

ODBUDOWANY TEATR

W drugiej połowie grudnia odbyło się w Londynie otwarcie słynnego teatru Drury Lane. Straty poniesione przez teatr wskutek bomb niemieckich były ogromne (oszacowane na 30.000 funtów sterlingów), toteż architekci pracujący przy odbudowie starali się doprowadzić teatr do stanu użyteczności, usuwając narazie przede wszystkim największe zniszczenia wywołane bombą burzącą w 1940 r.

Liczne bomby zapalające trafiły podczas wojny w ten teatr, nie uszkodziły jednak prawie żadnej z jego artystycznych relikwii: ocalało lustro złocone Dawida Garricka i pokój, w którym Sheridan pisał swą „Szkołę Obmowy".

DZIADEK I WNUCZKA

W 1920 roku założono w Saratowie muzeum imienia wybitnego rosyjskiego pisarza — rewolucjonisty Czernyszewskiego. W rok później kustoszem muzeum została dwudziestopięcioletnia wnuczka pisarza Nina Czernyszewska. Od tego czasu poświęciła się ona pracy nad pogłębieniem i rozpowszechnieniem spuścizny literackiej wielkiego dziadka. Na szczególną uwagę zasługuje jej praca naukowa „Kronika życia i działalności Czernyszewskiego", dzięki której uzyskała tytuł kandydata nauk filologicznych na leningradzkim uniwersytecie. Obecnie wnuczka znakomitego pisarza przygotowuje pracę doktorską na temat „Czernyszewski w Saratowie".

W związku z 50 - leciem urodzin i 25 - leciem naukowej i społecznej działalności Niny Czernyszewskiej odbyła się w saratowskim domu uczonych uroczystość, na której podkreślono wybitne zasługi wnuczki na polu badania twórczości i życia wielkiego dziadka. (L)

AKADEMIK SOCJALISTA

O pełniejszą kulturę techniczną

Dyletantyzm ogółu powoduje duże straty

Żyjemy w połowie wieku XX-go, wieku nad wyraz bogatego we wszystkie przejawy kształtowania się nowej struktury politycznej, społecznej i gospodarczej świata.

Wielokrotnie każdy zadawał sobie napewno pytanie: czemu zawdzięczamy te przemiany? Po krótkim namyśle dojdziemy do wniosku, że przecież ten okres pierwszej połowy XX-go wieku jest jednocześnie okresem wielkich osiągnięć nauki i przystosowania tych osiągnięć dla celów techniki, dla celów użytkowych. Te właśnie wielkie osiągnięcia techniczne stworzyły dla człowieka nowe możliwości, ale i przyniosły ze sobą nowe potrzeby. Nowe możliwości i potrzeby wpłynęły na ukształtowanie się nowych warunków, które musiały być ujęte w odmienne formy życia społecznego. A przecież jasną jest rzeczą, że nowe warunki nałożyły na nas i nowe obowiązki. To jest stare niezmienne prawo.

Korzystamy ze wszystkich zdobyczy techniki, słuchamy koncertów nadawanych o setki a nawet tysiące kilometrów od nas, mieszkamy w ogrzanym i oświetlonym elektrycznością pokoju. Korzystamy z komunikacji kolejowej, samochodowej, lotniczej. Oszczędzamy wysiłek naszych mięśni, wprowadzając nowoczesne wyposażenie i metody pracy do naszych warsztatów. Wszystko to jest możliwe dzięki rozwojowi techniki. Ale musimy zdać sobie sprawę, że mamy obowiązek *odpowiedniego* wykorzystania tego wszystkiego co nam zdobycze techniki dają. W tym stanie rzeczy musimy pamiętać o podniesieniu naszej kultury technicznej, co wpłynie pośrednio na kulturę techniczną kraju. Można śmiało powiedzieć, że dotychczas stoi ona u nas na bardzo niskim poziomie.

Nie do pomyślenia jest przecież, żeby w gronie ludzi kulturalnych ktoś nie wiedział kim był Napoleon Bonaparte, ale będziemy uważali, że wszystko jest w zupełnym porządku, jeżeli rozmówca nasz nie orientuje się jakie zadania spełnia gaźnik (karburator) w pracy silnika samochodowego, lub bezpiecznik, zwany popularnie „korkiem“, nad licznikiem elektrycznym w jego mieszkaniu.

W społeczeństwie o rozwiniętej kulturze technicznej nierozumienie podstawowych zagadnień technicznych, dyskwalifikuje na równi z dyletantyzmem w dziedzinie historii czy literatury.

Poza wiadomościami nabytymi w szkołach, osiąga człowiek pewien poziom kulturalny przez poznawanie zjawisk z którymi się styka. Wielką pomocą w tym jest studiowanie literatury z danej dziedziny, jak również dyskusje nad danymi zagadnieniami.

Zagadnienia techniki w społeczeństwie naszym — poza grupą specjalistów — nie są by najmniej popularne i nie wzbudzają zainteresowania szerszych mas, podczas gdy w innych społecznościach są one traktowane na równi np. z literaturą, muzyką, historią, rzeźbą, malarstwem i t. p. U nas w tym pojęciu zagadnienia techniczne są zupełnie pomijane.

Przeciwdziałanie temu jest koniecznością. Musimy stać się społeczeństwem kulturalnym i to w pełnym pojęciu tego słowa.

Ma to dla nas i inne znaczenie. Znaczenie niezmiernej wagi gospodarczej. Jesteśmy wszyscy bezpośrednimi użytkownikami wytworów techniki. Każdy ze znajdujących się w użyciu przedmiotów, instalacji czy mechanizmów stanowi wartość gospodarczą, którą wytworzyć musimy w kraju lub sprowadzać z zagranicy. Właściwe użytkowanie i właściwe dysponowanie decyduje o długotrwałości pracy, a tym samym zaoszczędza surowców i nakładu sił, potrzebnych do wykonania nowego mechanizmu, zaoszczędza dewiz, tak nam potrzebnych na sprowadzanie z zagranicy niektórych niewytwarzanych jeszcze w kraju maszyn.

Weźmy dla przykładu sprzęt samochodowy. Wartość kursujących na naszych drogach pojazdów mechanicznych wynosi kilkaset milionów złotych przedwojennych. Nowoczesny środek lokomocji, który w szybkim i triumfalnym rozwoju wypiera staroświecki zaprzęg konny, jakże często jest dewastowany w wyniku złej konserwacji, złego nim dysponowania — braku kultury technicznej. Często stawia się — na skutek braku elementarnych wiadomości z zakresu zdolności technicznej sprzętu — takie zadania przed martwą maszyną, której wykonać nie może i nie powinna. Rezultatem tego jest przedwczesne jej zużycie, pociągające za sobą niepowetowane, a tymbardziej przykre, bo łatwe do uniknięcia straty.

Spójrzmy na zagadnienie jeszcze z innej strony. Wychowujemy nasze dzieci, wpajając im miłość do przyrody, ptaków, roślin. Wychowujmy nasze dzieci i sami się wychowujmy, nabywając szacunku do wytworów techniki, — tych przyrządów i maszyn — które są wynikiem intelektu i nakładu pracy ludzkiej.

Szacunek ten osiągniemy podnosząc naszą kulturę techniczną.

inż. Sudra

Z.N.M.S. a wybory

Społeczeństwo polskie w najbliższych dniach przeżywać będzie ważny moment dziejowy: po raz pierwszy bowiem w Polsce Odrodzonej stanie ono przed urną wyborczą, aby własną wolą uznać i utrwalić ustrój nowej, niepodległej Polski.

My, studenci socjaliści, związani z Polską Partią Socjalistyczną — obecnie współrządzącą — stajemy w dniu wyborów przy naszym socjalistycznym pniu.

Jesteśmy dumni, że stajemy razem z Partią, która nie zawiodła nigdy narodu, której historia pisana jest walką i cierpieniem bojowników wielkiej idei Niepodległości i Socjalizmu.

Z więzień i obozów koncentracyjnych — w których zginęli nasi najlepsi towarzysze — wyszliśmy lepsi i bardziej świadomi i dlatego dziś, gdy znów — wolni — stanowić możemy o losie Państwa, nie damy posłuchu szkodliwej propagandzie.

Mamy jasny cel: musimy utrzymać te zdobycze demokracji, o które walczyły pokolenia, — walczyć ciągle o lepsze jutro człowieka.

Dziś ideałem bohaterstwa jest człowiek pracy.

Pewni jesteśmy zwycięstwa, bo każdy dzień zwiększa nasze szeregi, bo grofadzą się wkoło nas coraz liczniejsi sympaty. W akcji przedwyborczej wzięliśmy taki udział, jaki był dla nas właściwy. Dużo włożyliśmy wysiłku w wydrukowanie bezpłatnych skryptów dla akademików. Tym chcemy uczcić dzień pierwszych wyborów w Demokratycznej Polsce.

W bloku idziemy dlatego, że rozumiemy konieczność jedności w chwili obecnej.

Za Polską Partią Socjalistyczną wzywamy całą młodzież akademicką: „Nie tylko głosujcie za blokiem — BUDUJCIE RAZEM Z NAMI“.

STANISŁAW GACKI

Akademicki kandydat do Sejmu

Ci, którzy dziś przychodzą do socjalistyczny szeregów, nie wiedzą często z jakimi trudnościami musieliśmy walczyć na terenie akademickim przed wrześniem 1939 r. Szalejący terror pałkarzy ONR-owskich, postawa reakcyjnych profesorów, prześladowania ze strony władz sanacyjnych — to była atmosfera, w której wzrastało pokolenie nielicznych akademików socjalistów. Za pracę najbardziej ofiarną, najbardziej bezinteresowną — jedyną „nagrodą“ było często więzienie sanacyjne lub kula z ręki faszystowskiego bojówkarza. Ale w tych właśnie warunkach wzrastali ludzie, których nazwiska już dziś stoją w rzędzie najbardziej zasłużonych w historii Ruchu Socjalistycznego w Polsce. Ci ludzie stworzyli tradycję, z której dumny jest dzisiajszy ZNMS.

Sytuacja dzisiejsza jest zupełnie inna. ZNMS może dziś bez obawy prześladowań i represji szerzyć idee socjalistyczne wśród młodzieży akademickiej. Może dziś zupełnie jawnie walczyć o to, by jak największa część inteligencji pracującej wstąpiła w nasze szeregi, szeregi socjalizmu. I to jest może najbardziej zasadnicza różnica między okresem przedwojennym, a dzisiejszym.

Po raz pierwszy w Polsce Niepodległej kandyduje do sejmu przedstawiciel akademików. Wprowadzenie do sejmu przedstawiciela tej grupy jest niewątpliwie dowodem doceniania ważkości czynnika studenckiego w życiu narodu.

Kandydatem akademików - socjalistów jest tow. Jan Strzelecki, przewodniczący Komitetu Wykonawczego ZNMS. Tow. Strzelecki urodził się w 1919 roku. Już przed wojną związał się z ośrodkami myśli demokratycznej w Warszawie. W czasie okupacji, w 1940 roku, wstępuje w szeregi socjalistycznej konspiracji i wkrótce staje się jednym z czołowych działaczy na terenie młodzieżowym. Jest jednym z założycieli socjalistycznej grupy młodzieżowej „Płomienie“, która staje się wkrótce ośrodkiem, grupującym najbardziej aktywne jednostki młodzieży socjalistycznej. Od 1941 roku redaguje pismo pod tą samą nazwą, które stara się przeszczepić na grunt polski nowe prądy socjalistycznej myśli. Tow. Strzelecki już w początkach konspiracji był znany jako jeden z najzdolniejszych młodych teoretyków socjalizmu.

Brał bardzo czynny udział w pracy terenowej, najpierw w organizacji „Polskich Socjalistów“, grupujących w tym okresie całą lewicę socjalistyczną, współpracował na tym terenie z Leszkiem Raabe, a później w „Socjalistycznej Organizacji Bojowej“. W powstaniu warszawskim bierze udział na odcinku Żoliborza, gdzie zostaje kilkakrotnie ranny.

Po wyzwoleniu Polski kontynuuje studia socjologiczne i jest kolejno asystentem na Uniwersytecie Łódzkim i Warszawskim. Wraz z kilkoma członkami grupy „Płomienie“ jest inicjatorem restytuowania ZNMS-u, obejmując funkcje przewodniczącego akademików-socjalistów.

Wiemy, że tow. Strzelecki będzie właściwym przedstawicielem socjalistycznej młodzieży akademickiej w pierwszym powojennym sejmie Polski Ludowej. Należy on bowiem do tych niewielu ludzi, których szanują nawet przeciwnicy.

Toruń — młode miasto akademickie

Osiągnięcia uniwersytetu i życie studentów

Młody, bo zaledwie rok istnienia liczący Uniwersytet Mikołaja Kopernika wykazuje prężność, jakiej mogłaby pozazdrościć mu każda inna placówka naukowa. Jednym z niezaprzeczalnych dowodów żywotności jest utworzenie Studium Prawno - Ekonomicznego w Olsztynie. Powstało



MIKOŁAJ KOPERNIK
TORUŃCZYK
Największy astronom świata.

ono z dawnej Olsztyńskiej Akademii Administracyjnej, a uprawnienia akademickie uzyskało w październiku roku ubiegłego. Tak więc pod opieką Uniwersytetu Mikołaja Kopernika powstała na ziemiach warmijsko - mazurskich placówka, której zadaniem jest nie tylko przygotowanie fachowców, ale również szerzenie kultury i nauki na tych odwiecznie polskich ziemiach.

Uniwersytet Toruński, jak każda nowo powstająca uczelnia, posiada jeszcze niedociągnięcia w postaci braków pracowni, bibliotek, laboratoriów — niezbędnych do właściwej pracy naukowej, czy nawet studenckiej.

Na czoło zagadnień wysunął się problem utworzenia głównej biblioteki naukowej. Dzięki usilnym staraniom i wytężonej pracy niewielkiej grupy ludzi z prof. Burhardtem na czele został on pomyślnie rozwiązany. Biblioteka znajduje się przy ulicy Szopena w nowoczesnym gmachu przeznaczonym pierwotnie na muzeum Ziemi Pomorskiej. W szeregu jasnych i czystych sal znalazł pomieszczenie jeden z największych, bo liczący ponad 300.000 tomów, księgozbiorów polskich.

Drugim z kolei zadaniem, zakrojonym na szeroką skalę, jakie stanęło przed organizatorami uniwersytetów, było utworzenie obserwatorium. Pięknej tej idei, utworzenia ośrodka badań astronomicznych w mieście rodzinnym największego astronoma świata, przyświeca dbałość o stan nauki polskiej. W czasie ostatniej wojny astronomia polska poniosła ciężkie straty. Zginęli lub zmarli liczni astronomowie, z pięciu obserwatoriów, które mieliśmy w r. 1939 — pozostały tylko dwa. Utworzenie nowej placówki było więc ze wszech miar pożądane. Organizatorzy mogą się już pochlubić konkretnymi osiągnięciami. Wypożyczony został w jednym z obserwatoriów angielskich teleskop; trwają usilne starania o uzyskanie parceli za miastem, o którą zabiega gorliwie Jego Magnificencja Rektor U. M. K. Kolankowski.

Tyle o uniwersytecie. Z kolei kilka słów o życiu akademickim.

Zwierciadłem tego życia jest specjalny dodatek na łamach poczytnego „Robotnika Toruńskiego“ p. n. „Życie akademickie“. Zawiera on zazwyczaj przegląd działalności kół naukowych, kronikę Bratniej Pomocy, kronikę Z. N. M. S.

Życie towarzyskie i organizacyjne w roku bieżącym znacznie się ożywiło. Najlepszym tego dowodem jest szereg odbytych zebrań, zorganizowanych przez prawników, historyków, anglistów. Staraniem Koła Prawników odbywają się środy prawnicze — zebrania dyskusyjne, mające stworzyć platformę porozumienia młodzieży studiującej i prawników zawodowych.

Na wysokim poziomie stoją zebrania dyskusyjne środowiska ZNMS-u. Środowisko to, którego aktywność stale rośnie, oprócz zebrań dyskusyjnych, prowadzi również współpracę z OMTUR-em na terenie świetlicowym i oświatowym.

Jeśli chodzi o codzienne życie studenckie, to po stronie niewątpliwych zysków studenci toruńscy mogą zapisać remont domu akademickiego i udostępnienie łazienek. W najbliższym czasie przewidywane jest również uruchomienie pralni dla studentów. Nadal otwartą sprawą jest niestety kwestia umeblowania domu akademickiego i bezpłatnych obiadów dla niezamożnych. Są to jednak rzeczy, co do których nie trzeba być zbyt czarnej myśli, gdyż społeczeństwo toruńskie niewątpliwie przyjdzie z pomocą i braki te zostaną usunięte tak, jak wiele poprzednich.

Trzeba patrzeć śmiało w przyszłość — już duży szmat ciężkiej drogi za nami.

Tadeusz Gliński

Narciarskie mistrzostwa ZNMS

Wyniki obozu wyszkoleniowego

W dniach 27. XII. 1946 — 12. I. 1947 r. odbył się w Centralnym Ośrodku Wypoczynkowym Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej w Lądku-Zdroju na Dolnym Śląsku — obóz narciarsko-wyszkoleniowy dla członków Związku. Obóz liczył przeszło stu uczestników z pośród studentów ZNMS-owców, prawie wszystkich wyższych uczelni w Polsce.

Kierownictwo ogólne obozu objęli tow. Tombak Jerzy — wiceprzewodniczący Komitetu Wykonawczego ZNMS oraz Auriga Marian — członek Komitetu Wykonawczego ZNMS. W czasie obozu zorganizowano pięć wieczorów dyskusyjnych. Między innymi referat na temat: „Linia dziejowa polskiego socjalizmu“ wygłosił kierownik Wydziału Wyszkolenia Socjalistycznego CKW PPS, tow. Stefan Pol.

Kierownictwo sportowe objęli dwaj instruktorzy narciarscy Polskiego Związku Narciarskiego, członkowie OM TUR Cieszyn, tow. Franciszek Broda i tow. Emil Brączek — przeprowadzono: osiem treningów narciarskich pięciogodzinnych, dwie wycieczki na pobliskie szczyty (na „Karpówkę“, na „Jastrzębi Szczyt“, na „Wolicę“), oraz dwie wycieczki całodzienne.

Na zakończenie obozu zorganizowano nieoficjalne ogólnopolskie mistrzostwa narciarskie Z.N.M.S. w „kombinacji alpejskiej“. Zawody odbyły się w dniach 8 i 9 stycznia b. r. przy licznym udziale publiczności z pośród miejscowego społeczeństwa. Startowało 42 zawodników. W pierwszym dniu odbył się bieg zjazdowy panów z góry „Karpówki“. Trasa zjazdu — dość trudna ze względu na słabe warunki śnieżne, biegła malowniczym szlakiem turystycznym o licznych serpentynach i wąwozach. Długość trasy — cztery kilometry. Drugiego dnia zorganizowano na stoku góry „Karpówki“ slalom. Długość zjazdu wynosiła 500 m.

Wyniki: w biegu zjazdowym: pierwsze miejsce zajął tow. Benedycki (ZNMS-Gliwice) w czasie 13 min. 18 sek. Drugie — tow Gliński (ZNMS-Gliwice) 13 min. 30 sek. trzecie — tow. Klocek (ZNMS-Gliwice) 14 min. 4 sek. Na następnych miejscach uplasowali się tow. tow.: Badora (ZNMS-Gliwice), Żuława (ZNMS - Gliwice), Piwnicki (ZNMS-Warszawa), Bulski (ZNMS-Gliwice). Wszyscy zawodnicy ambitnie ukończyli bieg, za wyjątkiem jednego, któremu złamała się narta.

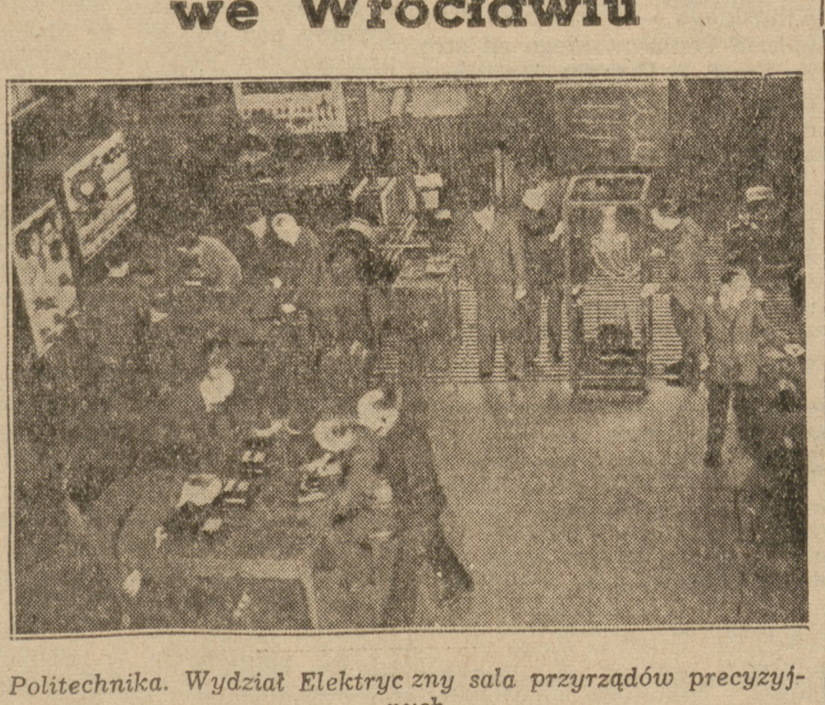
Slalom: Pierwsze miejsce zajął Benedycki (ZNMS-Gliwice) w czasie 50,5 sek., drugie — Pieniążek (ZNMS-Gliwice) 53,7 sek., trzecie — Jańczyk (ZNMS-Wrocław) 53,9 sek., czwarte — Bulski (ZNMS-Gliwice) 54,2 sek., piąte — Żuława (ZNMS-Gliwice) 55 sek., szóste — Klocek (ZNMS-Gliwice) 56,1 sek.

Wyniki ogólne w „kombinacji alpejskiej“: I. miejsce zajął tow. Benedycki 200 pkt., II. — tow. Klocek 141 pkt., III. — tow. Żuława, 139 pkt., IV. — tow. Bulski, 134 pkt., V. — tow. Jańczyk, 123 pkt.

Dnia 10 stycznia odbyła się zabawa pożegnalna w pensjonacie „Joanna“, na której, w obecności Przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej w Lądku-Zdroju tow. Zycha Jana, dyrektora Zarządu Zdrojowego tow. Szczodrowskiego, inspektora szkolnego z Łodzi tow. mgr. Tura i innych, odbyło się uroczyste wręczenie nagród i dyplomów uczestnikom zawodów. Nagrody były następujące: pierwsza: nowe komplety nart, druga — na życzenie zdobywcy — dodatkowy, tygodniowy pobyt w Lądku-Zdroju i trzecia — wieczne pióro. Poza tym, Srodowisko ZNMS-Gliwice otrzymało 5 par nart za najlepsze wyniki zespołowe.

Obóz minął w miłej atmosferze koleżeńskiej, dając uczestnikom oprócz wypoczynku i nabycia pewnych wiadomści i umiejętności, dużo wspomnień i radości, pozwalając na nabranie nowych sił — co napewno przyczyni się do zwiększenia wysiłków w nauce i w pracy organizacyjnej.

Wyższe uczelnie we Wrocławiu



Politechnika. Wydział Elektryczny sala przyrządów precyzyjnych



Uniwersytet. Wydział Medycyny. Pracownia bakteriologiczna

Delegacja studentów Polaków z Niemiec przybywa do kraju

W wyniku podjętej przez Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych akcji zbliżenia do Macierzy studiujących za granicą Polaków przybywa z Niemiec delegacja akademików polskich. Celem wizyty jest zapoznanie się z warunkami życia w Polsce, nawiązanie ściślejszego kontaktu z krajem, zawiezienie wiadomości o faktycznym stanie rzeczy w Ojczyźnie do akademickich ośrodków na obczyźnie, które jakże często jeszcze znajdują się pod wpływami antypolskiej propagandy.

Jeśli się weźmie pod uwagę, że delegacja reprezentuje około 1300 studentów Polaków w Niemczech to sądzić należy że sprawa nawiązania kontaktu z polskimi ośrodkami akademickimi za granicą jest na dobrej drodze.

Delegacja w czasie swego pobytu w kraju będzie gościem TPMSW i Bratnich Pomocy.

Elektrownia Pruszkowska

wzorem ofiarności załogi

PPS-owcy przy najodpowiedzialniejszej pracy

Jednym z wspaniałych naprawdę przykładów naszej dynamiki i woli odbudowy kraju jest Elektrownia Pruszkowska. W dniu 16-go stycznia 1945 r. Niemcy, mimo obietnicy nieniszczenia Elektrowni, przy pomocy 25 stupięćdziesięciokilowych bomb, wmontowanych w aparaturę, zamienili ją w jedno rumowisko. W ciągu jednej minuty 10 kotłów, 4 turbozespoły, ogólnej mocy 33625 kw. i kompletna rozdzielnia zostały całkowicie zniszczone. W rezultacie Elektrownia Pruszkowska była najbardziej zniszczoną elektrownią w Polsce. Zniszczenia w kotłowni wynosiły 60 proc., w maszynowni — 75 proc., w rozdzielni — 80 proc., nie mówiąc już o zabudowaniach.

PO SIEDMIU DNIACH

W dniu następnym załoga Elektrowni przyszła do pracy nie czekając żadnego wezwania. Przyszła gnana pragnieniem odbudowy swojego warsztatu pracy. Natychmiast zorganizowano prowizoryczną dyrekcję, na czele której stanął zasłużony i ceniony powszechnie inż. H. Tarnawski. Zorganizowano radę zakładową, na czele której stanął aktywny działacz Polskiej Partii Socjalistycznej na terenie Lewobrzeżnej Podmiejskiej tow. J. Guła. I chociaż wybitni nawet fachowcy twierdzili, że nie ma czym sobie zawracać głowy, nikomu z załogi nie przyszło nawet na chwilę na myśl, by opuścić ręce.

W przeciągu 7 dni została uruchomiona prowizoryczna rozdzielnia, nawiązano przewody do fabryki Majewskiego, skąd uzyskano 100 kw mocy i elektrownia była w stanie przesłać prąd dla sztabu głównego we Włochach, szpitala, młynów i najpoważniejszych urzędów. W dniu 6 lutego założono przewody, łączące elektrownię z Żyrardowem, skąd uzyskano dalsze 800 kw., co umożliwiło dostawę prądu dla Warszawy.

PRACA OD PODSTAW

Równocześnie przystąpiono do odbudowy najmniej zniszczonego turbozespołu, o mocy 8.000 kw. oraz 20 kotłów. Już w grudniu 1945 r. został on włączony do założonej w międzyczasie sieci i oddany do użytku.

Żeby zrozumieć ogrom tej pracy, trzebaby zobaczyć w jakim stanie znajdowało się całe urządzenie. Wszystkie części trzeba było szwejsować, trzeba było robić nowe uzwojenia. Żadna firma nie chciała się podjąć tych remontów — na ofiarne wysiłki zespołu patrzano z politowaniem. Ostatecznie nie ma się czemu dziwić, trzeba było wprost fanatycznego zapału, by nie stanąć wobec ogromu zniszczeń z załamanymi rękami.

I znów mamy do podkreślenia charakterystyczny fakt: szwejsowania turbin, pracy niezwykle ciężkiej i odpowiedzialnej podjął się nasz towarzysz, stary PPS-owiec, tow. Kruk. Nie mając, z powodu braku sił fachowych, żadnej pomocy, sam szwejsuje turbinę. Należy tu zaznaczyć, że spawanie takich grubych odlewów nigdzie nie jest stosowane, praca naszego towarzysza jest wyjątkowym wyczynem.

NAZYWANO TO SZALEŃSTWEM

Pierwsza rozdzielnia była zmontowana w prowizorycznej szopie, sklejonej z desek. Trzeba było postawić mur i pokryć dachem. Roboty te prowadzono mimo, że rozdzielnia była pod prądem. Pracę tę nazywali oglądający szaleństwem. Lecz szaleństwo to dało wspaniałe wyniki, rozdzielnie unowocześniono i odbudowano w 75 proc. Dziś Elektrownia Pruszkowska zaopatruje Polskie Radio, EKD, linię Warszawa — Otwock, Tudor, oraz 30 tysięcy innych odbiorców o sile 14 tys. kw., z czego sama wytwarza 7 tys. kw. Należy zaznaczyć, że przed wojną Elektrownia posiadała 33 tys. odbiorców. Wyniki tej pełnej poświęcenia i zapału pracy są wspaniałe.

Lecz Elektrownia nie spoczęła na laurach. Odbudowuje dalsze kotły, remontuje drugi turbozespół, przy którym robota jest bardzo ciężka. Trzeba dokonać spawania przeszło 30 mtr. bieżących dwustronnym wielowarstwowym szwem. Niektóre szczeliny mają około 60 mm. Pracę tę wykonuje z zapałem tow. Kruk. Wał do turbiny był pogięty w kilku kierunkach, obecnie już wyprostowany (co też jest przedmiotem podziwu fachowców), czeka na osadzenie w łożysku. W końcu lutego druga turbina o mocy 6 tys. kw. zostanie oddana do użytku.

Niektóre tylko części, których sama nie może wykonać, zamawia Elektrownia w Ursusie, albo w Stow. Mechaników. Również zabudowania w 80 proc. są już „wyremontowane". Na murach widać tu i ówdzie ciemne smugi, pnące się wąskim pasem od fundamentów. To pozostałości dawnych budynków.

W końcu lutego lub początkach marca druga turbina, mocy 6.000 kw. zostanie oddana do użytku. Dużą trudność sprawia Elektrowni brak kredytów. Teraz sytuacja przedstawia się jeszcze lepiej od czasu, gdy dyrektorem Zjednoczenia Elektrowni został tow. Witwiński. Jak przystało na PPS-owca nie nazwał szaleństwem wysiłków naszych „elektrowniarzy" i udzielił w miarę możności pomocy.

FANATYCY PRACY

Niemożliwością jest tu opisać ogromu pracy i ofiarności zespołu. Niemożliwością jest wymienić specjalnie zasłużonych pracowników. Tak samo nie do opisania jest zapał, z jakim wszyscy pracują. Prowadzący remont turbin inż. Ciepłowski wprost promienieje, pokazując co zostało dokonane. Robotnicy nie zwracają w ogóle na przechodzących uwagi, zatopieni całkowicie w pracy. Majstrowie Iwiński, Janusz i nasi towarzysze Aduskiewicz oraz Staniszewski, nie potrzebują nikogo nadzorować, ani popędzać, sami wykonywują dla przyśpieszenia prace rzemieślnicze.

Specjalną uwagę zwraca wzajemny stosunek dyrekcji, związku i rady zakładowej. Stosunek ten jest w najwyższym stopniu serdeczny i pełen wzajemnego zrozumienia. Nie dziwnego. Dyrektor naczelny inż. Tarnawski wykazuje głębokie zrozumienie potrzeb nowego życia, wice-dyrektorem jest tow. Guła, przewodniczący Rady Związków Zawodowych, przewodniczący Koła PPS i wiceprzewodniczący Miejskiego Komitetu PPS w Pruszkowie, przewodniczącym Rady Zakładowej jest nasz towarzysz Wł. Staniszewski.

Harmonijna współpraca, ideowe podejście do sprawy i głęboka wiara w znaczenie dokonanego dzieła, umożliwiły Elektrowni Pruszkowskiej przełamanie nieprzezwyciężonych zdawałoby się trudności i osiągnięcie wzorowych wysiłków.

J. G.

Robotnicy na kierowniczych stanowiskach

W szeregu zakładów pracy na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego powierzono robotnikom kierownicze stanowiska.

W przemyśle węglowym awanse objęły 1.624 górników i fachowców z których 94 jest na stanowiskach dyrektorów kopalń i zjednoczeń przemysłowych.

W hutach wysunięto 812 robotników na majstrów i kierowników warsztatów; 95 — pełni funkcje dyrektorów.

W przemyśle chemicznym awanse objęły 558 robotników.

Metody reakcji: mord i rabunek

Banda w sile 6 ludzi dokonała napadu na członków komisji wyborczych w miejscowości Podłęże, gm. Alwernia woj. krakowskiego. Zamordowani zostali sołtys gromady Podłęże — członek komisji obwodowej Nr 13 ob. Podstolik Józef, syn jego młody ORMO-wiec Podstolik Paweł i członek komisji obwodowej Nr 17 — Władek Antoni.

×

W Wiśniczu pow. Bochnia, członek bandy „Salwa" Rozwodowski Jan, sterroryzował członka komisji obwodowej ob. Rudka Czesława i pod groźbą użycia broni wyprowadził go do pobliskiej wsi Nieszkowice Wielkie, gdzie obrabował go z pieniędzy i posiadanych dokumentów.

Powiadomiony w międzyczasie Komendant Ochrony Obwodu wysłał pościg, który dogonił bandytę i odbił uprowadzonego. Bandyta na widok żołnierzy zaczął uciekać, gęsto się ostrzeliwując i został zabity przez żołnierzy.

Wyroki na bandę N.Z.W. za uprowadzenie członka komisji wyborczej

Białostocki Sąd Rejonowy rozpatrywał w trybie doraźnym sprawę przeciw członkom NZW, którzy współdziałali w uprowadzeniu członka obwodowej komisji wyborczej we wsi Grabowskie, pow. szczycieńskiego. Oskarżony Grabowski Zygmunt zeznał, że oddział jego składał się z 79 osób i działał na terenie powiatu szczuczyńskiego i łomżyńskiego.

Córka uprowadzonego, Przyborowska Helena oświadczyła, że bandyci nosili na naramiennikach trupie czaszki.

Oskarżeni przyznali się do zarzucanych im przestępstw, oraz do szeregu innych napadów terrorystyczno - rabunkowych.

Sąd skazał Zygmunta Grabowskiego, Czesława Grabowskiego, Czesława Skrodzkiego, Feliksa Grabowskiego i Antoniego Członkowskiego na karę śmierci, Grabowski Szczepan został zasądzony na 15 lat, a Chrzanowski Jan na 10 lat więzienia.

Udział Związków Zawodowych w Święcie Oswobodzenia Warszawy

W ramach ogólnego obchodu drugiej rocznicy oswobodzenia Warszawy — manifestacyjny udział weźmie warszawski świat pracy.

W związku z tym — dziś, o godz. 16 zbiorą się poczty sztandarowe Zw. Zawod. i zakładów pracy na Wybrzeżu Kościuszkowskim przy Elektrowni, skąd zbiorowo wyruszą na uroczysty capstrzyk.

Jutro — 17 b. m. poczty sztandarowe wezmą udział w uroczystym złożeniu wieńców w następujących punktach:

1. Grób Nieznanego Żołnierza. 2. Pomnik Braterstwa Broni — Targowa róg Zygmuntowskiej. 3. Pomnik 26 poległych żołnierzy radzieckich — Rondo Waszyngtona. 4. Tablica Pułku Kilińskiego — Przyczółek przy Moście Poniatowskiego od strony Pragi. 5. Pomnik Armii Ludowej — Krakowskie Przedmieście. 6. Przyczółek na Solcu — obok Elektrowni.

We wszystkich zakładach pracy — koniec zajęć w dniu 17 b. m. o godz. 14 — który zasygnalizowany zostanie za pomocą syren. Szereg fabryk organizuje potem krótkie, okolicznościowe imprezy.

Rozszerzenie kompetencji Sądów Pracy

Departament Pracy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej opracował projekt nowelizacji Prawa o Sądach Pracy.

Projekt przewiduje, iż Sądy Pracy będą rozstrzygać wszystkie sprawy sporne cywilne, wynikające ze stosunku pracy, chałupnictwa, z umowy o naukę zawodową itp. bez względu na wartość przedmiotu sporu.

W miejscowościach, które nie należały do żadnego Okręgu Pracy — sprawy należące do Sądów Pracy rozstrzygane były przez Sądy Grodzkie, o ile wartość przedmiotu sporu nie przekraczała 5 tys. zł. Obecnie granica ta ma być przesunięta do kwoty 50 tys. złotych.

Ogłoszenie

Dyrekcja P. M. T. poszukuje sił technicznych, a mianowicie: inżynierów, technologów i techników o ukończonych studiach mechanicznych i elektrotechnicznych dla obsadzenia stanowisk technicznych w placówkach P. M. T. na prowincji oraz w Biurze Technicznym Dyrekcji P. M. T. w Warszawie.

Kandydaci na referentów mechanicznego i elektrotechnicznego w DPMT w Warszawie winni wykazać się dłuższą praktyką zawodową i administracyjno-biurową.

Reflektanci zechcą zgłosić się do Biura Technicznego Dyrekcji PMT w Warszawie, ul. Nowy Świat 4, w godzinach 10—14, składając jednocześnie podanie, życiorys własnoręcznie napisany oraz odpisy świadectw z ukończonych studiów, odbytej praktyki i referencji z pracy. 2903

Zawiadomienie o licytacji

Prezydium Rady Ministrów zawiadamia, że dnia 24 stycznia 1947 r. o godz. 11 w warsztatach przy ul. Szwedzkiej 2/4, odbędzie się licytacyjna sprzedaż 14 samochodów osobowych.

Samochody oglądać można do dnia 23 stycznia 1947 r. przy ul. Szwedzkiej 2/4. 2919

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę

200 000 sztuk skrzyń, t. zw. uniwersalnych

do wyrobów P. M. S. dla butelek o pojemności 1,0 L, 0,5 L i 0,25 L.

Termin wykonania — do 30 kwietnia 1947 r.

Dostawa — partiami, sukcesywnie.

Bliższe informacje oraz rysunki skrzyń i warunki techniczne można otrzymać codziennie w godz. 10—12 w Biurze Zakupu Materiałów Pomocniczych DPMS w Warszawie przy ul. Leszno Nr. 1 (II piętro, pokój Nr. 211).

Oferty z podaniem ceny, terminu wykonania i dostawy oraz warunków płatności należy składać w zalakowanych kopertach bez żadnych znaków firmowych z napisem „Oferta na dostawę skrzyń uniwersalnych" w Dyrekcji PMS w Warszawie, ul. Leszno Nr. 1 (Kancelaria Główna, pokój Nr. 111 do godz. 11-ej rano dnia 4 lutego 1947 r., po czym nastąpi otwarcie ofert.

Do wnętrza koperty ofertowej należy włożyć kwit wadialny na sumę zł. 50.000.— (złotych pięćdziesiąt tysięcy).

Dyrekcja PMS zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn, oraz bez zobowiązania ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań, prawo częściowego skorzystania z oferty, prawo wyboru przedsiębiorcy bez względu na wynik przetargu.

Oferta obowiązuje w ciągu 15 dni od dnia otwarcia.

Wadia, dotyczące nieprzyjętych ofert, będą zwrócone najpóźniej w terminie 15-tu dni po otwarciu ofert. 2917

OGŁOSZENIE

o przesunięciu terminu przetargu nieograniczonego, ogłoszonego w dniu 30 grudnia 1946 r.

Podany w obwieszczeniach termin składania ofert (10.I. 1947 r godz. 13) został przesunięty do godz. 11-ej dnia 30 stycznia 1947 r.

W związku z powyższym podaje się poniżej skorygowaną treść obwieszczenia o przetargu:

Centralna Składnica Sanitarna Ministerstwa Zdrowia ogłasza przetarg nieograniczony na:

1) wykonanie
100 ton maści od świerzby
30 ton lysolu;

2) przeróbkę
5 kg. Pantoponu na ampułki 0,02,
500 „ Theobrominum na Theobromin n. salicyl.,
500 „ Rad. Liquir. na Extr. Liquir.,
5 „ Morph. muriat. na amp. 0,02,
1 „ Strychn. nitric. na amp. 0,001,
3 „ Strychn. nitric. na amp. 0,002;

3) zakup
30.000 tbl. Atebrin,

Wszelkich informacji udziela Centralna Składnica Sanitarna w Warszawie, ul. Łączności 8 (Żoliborz) w godz. od 9 — 13-ej, gdzie można otrzymać szczegóły, a w szczególności receptę na maść od świerzby oraz informacje co do surowców.

W ofercie należy wskazać czas, przez który obowiązuje oferta, oraz sposób i wysokość zaofiarowanego zabezpieczenia. Do oferty należy dołączyć wyciąg z rejestru handlowego.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w Centralnej Składnicy Sanitarnej do godz. 11-ej dnia 30 stycznia 1947 r., w którym to terminie nastąpi otwarcie ofert.

Centralna Składnica Sanitarna zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i bez obowiązku ponoszenia z tego tytułu jakichkolwiek kosztów.

Z uwagi na przesunięcie terminu przetargu, firmy, które złożyły oferty — mogą złożyć nowe oferty lub podać zmianę terminu obowiązywania oferty. 2918

SPORT

Czy skład przeciw Czechosłowacji jest istotnie bez zarzutu?

Już za dwa tygodnie, bo 2 lutego odbędzie się w Warszawie międzypaństwowe spotkanie pięściarskie Czechosłowacja - Polska. W roku ubiegłym spotkaliśmy się z Czechami dwa razy: w Poznaniu wygraliśmy 10 : 6, poczym rewanż w Pradze przegraliśmy 7 : 9. Poza tym przed kilku tygodniami rozegraliśmy trzecie w 1946 r. spotkanie międzypaństwowe ze Szwecją, zakończone jak wiadomo wynikiem remisowym 8 : 8.

Kapitan związkowy PZB ob. Suszczyński ustalił już skład polskiej reprezentacji, który blisko w 50% różni się od składu bawiącego w Sztokholmie. Podczas, gdy w Sztokholmie w wadze muszej walczył Grzywocz obecnie wystąpi Bazarnik (Śląsk), w koguciej zamiast Janowczyka walczyć będzie Grzywocz, w piórkowej zamiast Antkiewicza ujrzymy Leczkowskiego, w lekkiej obsada została nie zmieniona a mianowicie pozostaje Sowiński, tak samo w półśredniej pozostaje Olejnik, w średniej Kolczyński, w półciężkiej Szymura, a w ciężkiej Klimecki, który z powodu choroby nie mógł uczestniczyć w meczu sztokholmskim.

Równocześnie kapitan PZB ustalił drugi skład na mecz Czechosłowacja—Polska środkowa, który odbędzie się 5 lutego w Łodzi. Nie ulega wątpliwości, że ustalony obecnie skład na mecz z Czechosłowacją jest o wiele mocniejszy od składu przeciw Szwedom. Przede wszystkim maksimum gwarancji daje wstawienie do składu Klimeckiego, który w tej chwili jest bezsprzecznie najlepszym zawodnikiem w swojej wadze. Pewne wątpliwości może wzbudza Leczkowski w piórkowej oraz Bazarnik w muszej, ale chcemy wierzyć, że kapitan związkowy kierował się nie tylko obiektywnym sądem, ale i intuicją. Szkoda tylko, że PZB nie zorganizuje przed meczem krótkiego chociażby obozu kondycyjnego dla kilkunastu zawodników, w czasie którego kapitan związkowy miałby możność przekonać się, czy nie popełnił jakiejś omyłki.

Ltn.

Wiec sportowców na Stadionie W. P.

W dniu 17 bm., tj. w piątek, o godz. 17, na stadionie W. P. (ul. Łazienkowska 3), w dużej sali gimnastycznej, odbędzie się przedwyborczy wiec sportowców, zorganizowany przez Wojewódzki Urząd WF i PW. Po wiecu zostanie wyświetlonych krótkometrażowych kilka ciekawych filmów sportowych.

Domy wypoczynkowe pracowników PKP

Uchwały konferencji w Szklarskiej Porębie

W Szklarskiej Porębie odbyła się niedawno konferencja działaczy społecznych Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych z udziałem min. tow. Kuryłowicza. Na konferencję przybyli przedstawiciele zainteresowanych Ministerstw i Dyrekcji Okręgowych Kolei.

Centralny Wydział Społeczny ZZK zdał sprawozdanie z akcji wczasów pracowników kolejowych oraz kolonii i półkolonii dziecięcych w 1946 r. i przedstawił program prac na rok bieżący.

Chociaż w minionym roku zrobiono wiele, bowiem ZZK zrealizowało swój plan w 300 procentach, dużo jeszcze pozostaje do wykonania. Zamiast przewidywanych w roku ubiegłym 400 miejsc w domach wypoczynkowych ZZK, do końca grudnia 1946 r. było wykorzystanych 1304 miejsc w ośmiu domach wypoczynkowych. Jest to stanowczo za mało, jeśli weźmiemy pod uwagę, że liczba pracowników PKP dochodzi do 350 tysięcy ludzi.

Dążąc do zaspokojenia potrzeb uchwalono, że w roku bieżącym będą prowadzone bez przerwy domy wypoczynkowe o łącznej ilości 1100 miejsc. Jednocześnie będą remontowane domy w Makowie, Piwnicznej, Zembrzycach, Węgierskiej Górce i Jastrzębiu tak, aby włączyć je jaknajprędzej w powszechny program wczasów pracowniczych. Projektuje się również pozyskanie nowych ośrodków wypoczynkowych w górach — Zwardoniu, Krynicy oraz na Dolnym Śląsku. Postanowiono ponadto zorganizować domy wypoczynkowe w resztówkach folwarcznych, wsiach i t. p., położonych w pobliżu miejsca pracy pracowników kolejowych okręgu poznańskiego, olsztyńskiego, łódzkiego i lubelskiego. Na konferencji zapadła bardzo ważna uchwała, dotycząca wyjazdu rodzin pracowniczych, które do tej pory nie mogły korzystać z wczasów w jednym ośrodku, z zatrudnionym na PKP.

Program ZZK w akcji kolonii i półkolonii dla dzieci uległ pewnej zmianie. Poza tym, że ilość kolonii i półkolonii obejmie obecnie już 10 tysięcy dzieci, postanowiono zorganizować obozy wypoczynkowe, zarówno podczas lata, jak i podczas pory zimowej. Z wczasów korzystać będą dzieci oraz młodzież szkolna do lat 18-tu.

Na zrealizowanie projektów konieczna jest kwota 100 milionów zł., na pokrycie której, poza dotacjami zainteresowanych ministerstw, Związek Zawodowy Kolejarzy przeznaczył czwartą część ogólnej sumy składek członkowskich, jakie wpłyną w roku bieżącym.

Uchwalając powyższe wnioski, zebrani dali wyraz swemu gorącemu zainteresowaniu i docenianiu ważności wczasów pracowniczych.

Minister Pracy i Opieki Społecznej tow. Kuryłowicz podkreślił w swym przemówieniu, że dział pracy społecznej ZZK dąży systematycznie, zgodnie z trzyletnim planem odbudowy, do poprawienia warunków bytu rzesz pracowniczych. *(ws)*

—ooo—

Robotnicy budowlani na rzecz rodzin po zamordowanych

Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Budowlanego uchwałą, rozszerzonego o sekretarzy okręgowych, plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego postanowił wpłacić na rzecz rodzin po bestialsko pomordowanych robotnikach Chodakowa 100 tys. zł.

GŁOSUJ NA LISTĘ Nr 3

W PARTII PPS

Rejestracja inżynierów i techników członków PPS

W ślad za okólnikiem L. dz. 7/153/47, rozesłanym drogą organizacyjną, CKW-PPS ogłasza rejestrację inżynierów i techników — członków PPS.

Wyżej wymienieni zgłoszą się do rejestracji w swoich terenowych komitetach partyjnych w nieprzekraczalnym terminie do dnia 8 lutego br. podając, prócz danych personalnych, w specjalnym życiorysie, rodzaj i przebieg studiów, dotychczasowej pracy zawodowej, politycznej i społecznej, z uwydatnieniem specjalnych zainteresowań z dziedziny swojej specjalności.

Ze względu na wielką wagę rejestracji, mającej poza celami organizacyjnymi, także i jak najbardziej ekonomiczne wykorzystanie inżynierów i techników w trzyletnim planie odbudowy gospodarczej, CKW-PPS zwraca uwagę na konieczność ścisłego dotrzymania terminu.

Pełnomocnik Wyborczy Dzielnicy PPS Ochota

W związku z zarządzoną mobilizacją wzywa się wszystkich towarzyszy przynależnych do dzielnicy PPS „Ochota" do obowiązkowego stawienia się na dzielnicy — Niemcewicza 9 — 20.

Pełnomocnik Wyborczy PPS Warszawa Południe

Pełnomocnik Wyborczy PPS Warszawa Południe wzywa mężów zaufania z partyjnych obwodów na zebranie w lokalu przy ul. Chocimskiej 4 na dzień 16 bm. o godz. 17. Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

Dzielnica Praga Centr.

Dzielnica Praga-Centralna PPS zawiadamia, że dnia 16 stycznia 1947 r. o godz. 17-ej w lokalu Dzielnicy, Szwedzka 2/4, odbędzie się posiedzenie komitetu Dzielnicy i kół fabrycznych.

Obecność obowiązkowa.

Nowe Koło PPS podstacji Elektrowni Szczęśliwice

Dnia 15 bm. na Podstację Szczęśliwice Elektrowni Warszawskiej przybyli tow. Apfelbaum, przew. Dzielnicy Okęcie, tow. Guła przewodniczący Koła PPS Elektrowni viceprzewodniczący M. K. PPS w Pruszkowie i tow. Winczuk sekretarz M. K. PPS w Pruszkowie.

Mówcy wyjaśnili zebranym stanowisko Polskiej Partii Socjalistycznej wobec zadań chwili bieżącej. Mówcy podkreślili, że suwerenną silną Polskę zbudować można tylko wytężoną pracą. Polska Partia Socjalistyczna, która stała zawsze na gruncie Socjalizmu i Niepodległości, z drogi swej nie zboczyła i właśnie dla tego, że chce jaknajszybciej zrealizować swój program dobrobytu świata pracy, silnej Polski, kroczy w akcji odbudowy kraju ze wszystkimi stronnictwami, które w tej pracy chcą wziąć udział.

Po przemówieniach, prelegenci udzielili szczegółowych wyjaśnień na zadane im pytania.

W wyniku zebrania, na terenie Podstacji Szczęśliwice zostało założone Koło PPS.

Skarbowcy członkowie PPS doceniają znaczenie prasy partyjnej

Zarząd Koła PPS Skarbowców Okręgu Warszawskiego, w porozumieniu ze Związkiem Zawodowym Pracowników Skarbowych, zorganizował wiec przedwyborczy dla pracowników Izby Skarbowej oraz urzędów skarbowych po lewej stronie Wisły. Z ramienia PPS przemawiali przewodniczący Koła tow. Broniatowski, przedstawiciel CKW tow. Gut i z zaproszonych gości przedstawiciel PPR, tow. Kodroń. Zebrani po wysłuchaniu referatów uchwalili rezolucję, w której deklarują pełne poparcie dla listy Bloku Demokratycznego i Związków Zawodowych.

Analogiczne zebranie miało miejsce 4.1.1947 r. w lokalu 3 Urzędu Skarbowego na Białostockiej 22 dla wszystkich pracowników 5 praskich urzędów skarbowych, po czym nastąpiła konferencja członków Koła, na której uchwalono następującą rezolucję:

„My socjaliści, członkowie Koła Skarbowców PPS Okręgu Warszawskiego, zatrudnieni w 5 praskich urzędach skarbowych, doceniając znaczenie prasy socjalistycznej dla świata pracy, uchwalamy prenumerować czasopismo socjalistyczne „Robotnik" — indywidualnie, a miesięcznik „Przegląd Socjalistyczny" — zbiorowo, jeden na urząd".

Rzecznik kontroli W. K. PPs

Rzecznik Kontroli Partyjnej W. K. PPS, tow. Szer Seweryn oraz jego zastępca, tow. Bagiński Wład., przyjmują interesantów w poniedziałki w godz. 16—17 w lokalu Sekretariatu WK-PPS — Lwowska 5.

UCHWYĆMY INNY, NOWY STYL PRACY

Odbudowa Warszawy wkracza w pierwszy etap planu 3-letniego

Wysiłek i osiągnięcia, jakie można zanotować w odbudowie stolicy, nie rzucają się w oczy przeciętnemu warszawiakowi, przechodzącemu codziennie od dwóch lat, koło już odbudowanych obiektów. Wydaje mu się to wszystko takie zwykłe, proste i naturalne. Szczególnie ciężki, nieefektowny trud robotników naprawiających np. kanalizację, przewody sieci elektrycznej, gazowej — przechodzi niepostrzeżenie.

Dopiero „wielkie przeobrażenia", jak otwarcie mostu Poniatowskiego, czy uruchomienie komunikacji tramwajowej, zaczyna się cenić. Każdy jednak, kto o Warszawę „zawadza", sporadycznie za każdym razem zaskakiwany jest jakąś nowością, za każdym razem odkrywa jakieś rewelacje. Najbardziej jednak „zblazowany" stały mieszkaniec stolicy, któremu nic nie „imponuje" przypomniawszy sobie wiosnę 1945 r. i jesień 1946 r. musi stwierdzić, że na odcinku odbudowy miasta dokonano pracy poważnej.

Okres krzepnięcia państwowości polskiej, okres przesunięcia większości kredytów państwowych na odbudowę portów i Ziem Odzyskanych, sprawiły, że rok 1945 i pierwsza połowa 1946 wniosły w dzieło odbudowy stolicy dużo przypadkowości i zaznaczyły się brakiem należytej organizacji pracy. Wrzesień 1946, miesiąc odbudowy Warszawy, stał się jednak momentem przełomowym. Poprzez Komitety Odbudowy Stolicy, których sieć pokryła już cały kraj — zagadnieniem odbudowy Warszawy zaczyna się interesować ogół społeczeństwa.

Cyfry mówią

Niezależnie od wyników akcji społecznej, szły wysiłki odbudowy podejmowane przez BOS, łączący początkowo w swym ręku planowanie i realizację.

I oto po dwuletniej pracy notujemy niektóre, charakterystyczne dane.

Warszawa, która w 1939 r. liczyła 600.000 izb mieszkalnych, w styczniu 1945 — miała ich zaledwie 100 tys., dziś ma około 230 tysięcy.

Z 620 km. sieci wodociągowej (1939) uruchomiono już 520 km. Odbudowano 40 proc. całości urządzeń Elektrowni, liczącej dziś 94 tysięcy abonentów (1939 — 230 tysięcy) przy produkcji 42 tysiące kilowatgodzin (1939 — 95 tys. kw.-godzin).

Specjalnie godnym podkreślenia jest wysiłek MZK, które z kompletnie zniszczonego taboru oddały już do użytku ponad 200 wozów tramwajowych (1939 — 700 wozów), 150 kilometrów torów (1939 — 225 kilometrów) i 35 kilometrów linii autobusowej i trolleybusowej. Na konkretne drogi wkroczyły już również prace nad odbudową drugiego mostu Kierbedzia przez Wisłę. Liczba mieszkańców osiągnęła cyfrę 540 tys.

Druga strona medalu

Okres dwulecia odbudowy — niewątpliwie pozytywny — obnażył jednak cały szereg niedociągnięć i popełnionych błędów, których usunięcie jest koniecznością, aby nie marnować czasu i pieniędzy zdobywanych z takim wysiłkiem przez zniszczony kraj.

Dwa zasadnicze postulaty, jakich domaga się sprawa odbudowy Warszawy, winny być zrealizowane: koordynacja czynnika dyspozycyjnego i podniesienie jakości, a przede wszystkim wydajności pracy.

Zbyt wielka ilość ośrodków planowania, powstałych przy całym szeregu instytucyj, urzędów, prowadzących na własną rękę „swoją politykę budowlaną", rzuca się specjalnie w oczy w ciągu 1945 roku, a niestety pokutuje jeszcze i do dziś dnia. Nadto daje się odczuć nadal brak wykonawców, spowodowany zniszczeniem sprzętu i lukami w kadrze fachowców. Dopiero w sierpniu 1945 r. wobec rozrastania się liczby przedsiębiorstw budowlanych (dziś jest ich w Warszawie około 250) sytuacja poprawia się nieco, umożliwiając zorganizowanie pierwszych przetargów.

Rozproszenie ośrodków planowania, powodujące nie tylko wzrost kosztów, ale komplikujące niesłychanie sam proces odbudowy, wprowadzające mnóstwo sprzeczności, nie uwzględniające hierarchii potrzeb — nie zostało jeszcze opanowane i miejmy nadzieję, że właśnie rok bieżący, bolączki i błędy te usunie.

Konieczne jest stworzenie instytucji nadrzędnej, regulującej wszystkie zamierzenia na polu odbudowy Warszawy. O pilnej potrzebie zreorganizowania dotychczas istniejącego stanu rzeczy mówi się coraz częściej — i sądzimy — że nie skończy się na słowach. Wymaga tego realizacja 3-letniego planu odbudowy stolicy, w którego pierwszy etap wkraczamy.

Wydajność i jakość pracy

Obok konieczności skoordynowania wszelkich wysiłków i zamierzeń przy odbudowie stolicy, wyłania się druga paląca sprawa — zagadnienie pracy.

Ubiegły okres ujawnił, że niestety, wydajność tej pracy była nikła. Była o wiele za mała i według obliczeń stanowiła zaledwie nie wiele ponad 50 proc. tego, co można było i co należało zrobić.

Pracę tę w wielu wypadkach traktuje się, aby zbyć, aby ją „odwalić" — nie bacząc ile przez to marnuje się dobra społecznego. Łączy się z tym — jakość wykonywanej pracy. Wielokrotne raporty stwierdzają niedbałość, graniczącą z lekkomyślnością.

Zastanówmy się, ile w ten sposób marnuje się grosza państwowego i publicznego, ile wysiłku idzie bezproduktywnie i jak bardzo cierpi na tym samo dzieło odbudowy, które wszak winno być ambicją każdego pracownika od robotnika, technika do inżyniera włącznie.

Tak dalej być nie może. Tolerowanie nadal tej ospałości, powiemy silniej — niechlujności i lenistwa, nie przyspieszy rozpoczętego dopiero dzieła.

Wkraczając obecnie w nowy etap prac, ujętych planem 3-letnim, dobrze jest sobie to wszystko uświadomić, dobrze jest przyjrzeć się popełnionym błędom, oprzeć się na doświadczeniu zaczerpniętym z minionego okresu i wypływającej stąd nauki.

Trzeba błędy te teraz usunąć, a przynajmniej starać się ich unikać, aby nabyte doświadczenie było wskazówką w dalszej pracy, której czeka nas dużo i która jest dla nas wszystkich niezmiernie pilna uchwyćmy inny, nowy styl tej pracy — a odbudujemy Warszawę szybciej. (Rs)

Jutro rusza autobus „Ł" Śródmieście-Żoliborz

Jutro, 17 b. m. uruchomiona zostaje nowa linia autobusowa „Ł", łącząca Śródmieście z Żoliborzem na trasie: Pl. Trzech Krzyży, Nowy Świat, Krak.-Przedmieście, Miodowa, Bonifraterska, wiadukt Gdański, Mickiewicza, Pl. Wilsona.

Długość trasy 5,3 km.

Oficjalne otwarcie nowej linii odbędzie się dziś 16 b. m. o godz. 16-ej.

Na sprawnie działające telefony jeszcze niestety poczekamy

Tak się składa, że telefony w Warszawie w tym stanie funkcjonowania, w jakim znajdują się dziś, zamiast usprawniać nasze życie często są czynnikiem nawet dezorganizującym. W każdym zaś razie wiele wpływają na t. zw. złą krew.

Sprawa nie jest łatwa. Na poważne niedociągnięcia wpływa tu niewątpliwie nie zawsze jeszcze na poziomie stojąca i nie zawsze rzetelna praca obsługi technicznej — główną jednak przyczyną jest brak sprzętu. Produkcji krajowej, jak wiadomo nie ma. Z zagranicy (m. in. rewindykacja z Niemiec sprzętu skradzionego) dostawa właściwie w tej chwili nie istnieje. Perspektywy są, ale, jak się dowiadujemy, dopiero niestety na rok 1948.

Oczywiście w r. 1947 sprawność sieci telefonicznej oraz nasycanie rynku potrzebnym sprzętem będzie postępować powoli naprzód, lecz unormowania się tych spraw i niezawodnie działających telefonów możemy się w stolicy spodziewać najwcześniej za rok.

W TROSCE O LOS NAJMŁODSZYCH

Za mało żłobków i Domów Matki i Dziecka

Jedną z najbardziej palących i ważnych kwestii jest i pozostanie jeszcze długo zagadnienie dziecka. Ciężkie i trudne warunki powojenne tragicznie odbijają się na systemie zdrowotnym najmłodszego pokolenia. Nie trzeba chyba uzasadniać znaczenia jakie mają dla nas szeregi zdrowej młodzieży, nie obciążonej wadami, chorobami — zdolnej do twórczej pracy, do tworzenia mocnych podstaw życia naszego kraju. Zagadnienie dobrych warunków egzystencji dziecku, szczególnie w pierwszych miesiącach i latach życia, są celem, do którego należy uparcie dążyć, stawiając go na pierwszym planie wszelkich społecznych potrzeb.

Wiele się już w tej dziedzinie zrobiło i robi nadal, jest to jednak przysłowiowa kropla w morzu. W Warszawie troszczy się o te doniosłe sprawy Referat Opieki nad Matką i Dzieckiem.

Opiekować się dziećmi bezrobotnych, u których wywiad Opieki Społecznej stwierdzi ciężkie warunki materialne, a także dziećmi pracujących, których zarobki są za małe w stosunku do potrzeb. Udziela pomocy kobietom w ciąży (pomoc lekarska i żywnościowa aż do całkowitego utrzymania włącznie). Zajmuje się także dziećmi, których matki mają większą część dnia zajętą pracą zarobkową.

Na terenie Warszawy jest obecnie 7 żłobków, w których znajduje opiekę i pomoc żywnościową 670 dzieci. Jest to bardzo niewiele w porównaniu z zapotrzebowaniem. Mamy w stolicy około 16 - tu tysięcy dzieci w wieku do lat trzech, a więc najbardziej wymagającym dobrych warunków egzystencji. Powiększenie ilości żłobków stoi na przeszkodzie brak lokali. Sądzić należy, że w planach B. O. S. kwestia ta zajmie jedno z pierwszych miejsc.

Stosunkowo więcej, bo 9 tysięcy dzieci korzysta z tzw. pomocy otwartej, na którą składają się przydziały żywności: 17-kilogramowe paczki miesięcznie — wydawane w jednym z trzynastu ośrodków rozdawnictwa, tysiąc litrów mleka dziennie (dla wszystkich) i niewielkie przydziały ubraniowe, (najczęściej wyprawki niemowlęce) swego czasu z darów szwedzkich, dziś szyte już przez warsztaty Referatu Opieki nad Matką i Dzieckiem z przydziałowego płótna.

Stanowczo jednak za mało w przydziałach tych wydaje się mleka. Dla zaspokojenia najpilniejszych potrzeb konieczne jest co najmniej 5.000 litrów dziennie i o tę ilość stara się od dłuższego czasu Referat Opieki.

Wszystkie dzieci, korzystające z pomocy materialnej pozostają pod kontrolą lekarską ośrodków zdrowotnych, które czuwają nad normalnym rozwojem dziecięcego organizmu.

Bardzo ważna jest dla zdrowia dziecka kondycja fizyczna i warunki kobiety w ciąży. I w tym właśnie kierunku również rozciąga się pomoc Referatu Opieki.

Oprócz dorywczej pomocy materialnej uruchomiono już Dom Matki i Dziecka na Bielanach, do którego kobieta przybywa w piątym miesiącu ciąży. Ma tam całkowite utrzymanie, opiekę lekarską, a nawet pomoc w przyswojeniu sobie jakiegoś zawodu, lub możliwość pracy w swojej specjalności. Niestety, Dom ten ma tylko 95 miejsc, a więc o wiele za mało, a to jest jedyna tego rodzaju instytucja w Polsce.

Dla młodych matek skierowanych z Bielan, przewidziana jest dalsza opieka i pomoc w Domach Matki i Dziecka, znajdujących się pod Warszawą. Jest ich siedem. Matka zostaje zatrudniona na miejscu, dzieckiem opiekują się przez czas jej pracy — pielęgniarki. Czas pobytu trwa najwyżej rok, po czym ułatwia się matce zdobycia zajęcia, a często nawet pozostaje ona jako pracowniczka Referatu Opieki.

Pomoc udzielana przez Referat Opieki nad Matką i Dzieckiem trwa najwyżej 3 lata. Jest to okres niewątpliwie najważniejszy i w zasadzie byłby zapewne wystarczający, gdyby istotnie można nim było objąć wszystkie matki i ich niemowlęta, które pomocy potrzebują.

Niestety tak nie jest. Opieka nad matką i dzieckiem, przy dużym wkładzie pracy ludzi, poświęcających się temu zagadnieniu, jest jeszcze ciągle niewystarczająca i nie zapewnia normalnych warunków egzystencji dużej jeszcze ilości kobiet — młodych matek i ich dzieci.

J. K.

—ooo—

Z sali koncertowej

Łukasiewicz, Bacewiczówna, Drewniakówna

Koncert Fr. Łukasiewicza miał wprawdzie cenny program, lecz ani jego wykonanie, ani warunki zewnętrzne nie były bez zarzutu. Fr. Łukasiewiczowi nie można odmówić znacznej techniki fortepianowej i inwencji odtwórczej, jednak tym wartościom pozytywnym przeciwstawiają się elementy negatywne.

Tempo wykonywanych dzieł jest wielce jednostajne: powolnie umiarkowane. Rzadko kiedy używa pianista tempa bardzo wolnego, jeszcze rzadziej szybkiego, a wykluczył wręcz tempo bardzo szybkie. Łukasiewicz wypracowuje starannie tylko główną, górną nić melodyczną, zaznacza już tylko podstawę basową, zaś zupełnie lekce sobie waży dźwięki, wypełniające harmonię.

Warunki zewnętrzne koncertu były wielce niekorzystne. Sala była zimna i nieomal pusta.

Recital G. Bacewiczówny stał na wysokim poziomie artystycznym dzięki odtwórcom, programowi i korzystnym warunkom zewnętrznym (miła, ciepła, wypełniona publicznością sala YMCA).

Dzięki temu, że G. Bacewiczówna jest skrzypaczką głęboko muzykalną oraz posiadającą należyty zasób środków technicznych wykonanie arcydzieł solowych Bacha, koncertu Vivaldiego, kaprysu Paganinego w opracowaniu Szymanowskiego stało na wysokim poziomie artystycznym.

W drugiej części programu słyszeliśmy dzieła mniej muzycznie wartościowe, lecz wielce interesujące, gdyż przeważnie mało znane. Styl ich jest nowoczesny lecz w większości wypadków bardzo silnie oparty na literaturze muzycznej nie tylko romantyków ale nawet i klasyków. Wdzięczny też byłem, że nie słyszałem różnych obertasów, które obciążają tak niepotrzebnie większą część recitali skrzypcowych.

G. Bacewiczówna wystąpiła w podwójnej roli: jako odtwórczyni i jako kompozytorka. Jej „Sonata da camera" jest twardym stylizowanym. Przenieśliśmy się w dobę Vivaldiego — Bacha.

Akompaniował na fortepianie K. Bacewicz, sprawnie. Przyznaję, iż na koncercie razi mnie tylko drukowany program... a ściślej biorąc jego druga strona. Uważam, że talent G. Bacewiczówny „nie potrzebuje" reklamy. Informacje o Paryżu, Hiszpanii, krajach bałtyckich, Pradze Czeskiej i Ameryce wydały mi się również zbędne i nie na miejscu.

Śpiewaczka, M. Drewniakówna, która wystąpiła w sali Ministerstwa Odbudowy, zrobiła na mnie b. ujmujące wrażenie przede wszystkim dzięki głębokiej ekspresji muzycznej z jaką odśpiewała Szymanowskiego: „Jestem", pieśń Opieńskiego, arię Moniuszki itd. Podnieść należy pierwszorzędną dykcję artystki, bezpośredniość artystyczną i wyraz dramatyczny w jej kreacjach odtwórczych. Pieśni ludowe w różnych opracowaniach znalazły w M. Drewniakównie godną interpretatorkę.

Na tymże koncercie wystąpił też pianista T. Wituski. Włada on dźwięcznym uderzeniem i zasobem środków technicznych, który ocenić należy jako niemały lecz jednak nie wystarczający na wykonanie poloneza As dur Chopina. Dlatego o wiele lepiej od poloneza został odtworzony np. Nocturn cismoll.

Prof. Lefeld akompaniował M. Drewniakównie doskonale.

W mojej recenzji z Cyrulika Lossiniego wkradła się pomyłka. Zdanie: „Reżyseria, dekoracje... były bez zarzutu" zostało wydrukowane: „Reżyseria, dekoracje... były bez szwanku". Chochlik ten sprawił, iż zdanie było bez sensu.

M. J. P.

Wiec przedwyborczy artystów i pracowników sztuki

Staraniem Komitetu Wyborczego Związku Zawodowego Pracowników Państwowych Ministerstwa Kultury i Sztuki i Muzeum Narodowego oraz w porozumieniu z pracownikami Państwowego Teatru Polskiego w dniu 16 bm. o godz. 12-ej w Państwowym Teatrze Polskim odbędzie się wielki wiec przedwyborczy, na którym przemówienia wygłoszą: wiceminister Kultury i Sztuki L. Kruczkowski, drugi sekretarz CKW PPS dr. H. Jabłoński i dyrektor Państw. Teatru Polskiego dr. A. Szyfman.

—o—

Co usłyszymy w RADIO

PIĄTEK, 17 STYCZNIA

Warszawa I

6.00 Sygnał czasu; 6.05 Dziennik por.; 6.30 Muzyka poranna; 7.05 Muzyka; 12.35 Muzyka kameralna; 13.05 Muzyka obiadowa; 13.25 Przy głośniku; 16.00 Dziennik popołudn.; 17.20 Syrena przed mikrofonem; 17.50 Koncert muzyki lekkiej; 19.00 Audycja słowno-muz. Menuet taniec Roccoca; 19.25 Koncert symfon.; 21.45 Radiowy Uniw. Lud.; 22.25 Aud. rozrywkowa; 23.10 Ost. wiad. dziennika rad.; 23.50 Muzyka taneczna.

Warszawa II

14.02 Muzyka rozrywkowa; 14.22 Kącik debiutantów; 14.43 „Jak spędzić święto; 14.46 Muzyka rozrywkowa; 18.45 Koncert życzeń; 22.00 Koncert muz. poważnej.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Czwartek godz. 14 i 18 „Krakowiacy i górale".
Piątek godz. 14.30 „Szkoła obmowy" (Bezpłatne przedstawienie dla wojska z okazji rocznicy oswobodzenia Stolicy.
Sobota godz. 14 i 18 „Krakowiacy i górale".
Niedziela godz. 18 — „Szkoła obmowy".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 18) godz. 18 „Uczeń diabła".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81). godz. 18.00 „Subretka" Devala.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 18.00 „Dwa teatry" Szaniewskiego.

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 15 — „Zapraszamy na wesele"; godz. 18 „Mąż pognębiony" Moliera. godz. 20.15 „Już nigdy nie skłamię".

TEATR STUDIO (Karowa): „W małym domku".

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): wesoła rewia pt. „Najmilsza gwiazdka" godz. 17 i 19. W niedziele i święta 15, 17, 19.

„KUKUŁKA" KLUB SATYRYKÓW (w kawiarni „Reduta", Nowy świat 8): codziennie o godz. 19.00 „Kpinki spod choinki".

TEATR „STUDIO"
(w dnie przedwyborcze)

W dniu 17 i 18 bm. w Teatrze „Studio" przedstawienia zamknięte, całkowicie wyprzedane.
Dnia 19 bm. teatr nieczynny.

KINA

KINO „PALLADIUM" (Złota 5): „Zakazane piosenki". Pocz. seansów: 13, 15.30, 18, 20.30.

KINO „ATLANTIC" (Chmielna 33): „Zakazane piosenki". Pocz. seansów: 12.30, 15, 17.30, 20.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56): „Zakazane piosenki". Pocz. seansów: 13, 15.30, 18, 20.30.

KINO „STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Zakazane piosenki". Pocz. seansów: 11, 13.30, 16, 18.30, 21.

KINO „SYRENA" (Praga, Inżynierska 4: „Zaczarowany kwiat".

KINO „TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Podrzutek".

KINO OŚWIATOWE (Żoliborz, Pl. Inwalidów 10): „Meksyk".

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków, Nowy Zjazd 1.

CENY OGŁOSZEŃ: **PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.**

Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta 40 zł. W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddz. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 88 [illegible] oraz jego Agentury: Al. Jerozolimskie 53 — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi, Marszałkowska 1 — I. Urbanowicz, sklep z mat. piśm., Puławska 16 — „OKAES", sklep z mat. piśm., Puławska 23 — księgarnia „Światowid". Zgoda 6 — kiosk księg. „Światowid", Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. „Światowid". Koło ul. Obozowa 85 — księg. „Światowid", Praga, ul. Targowa 48 — skład szkła i porc. Grochowska 218 — M. Fiołek, sklep z mat. piśm., Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11, Placówka „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47, Puławska 19. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biuro „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimskie 59, Praga, ul. Targowa 70, „Wolność", Warszawa, ul. Marszałkowska 85, Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4, Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa ul. Bagatela 11 m 35 tel. nr 4 67 79. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855 26. — F-ma kolporterska „GONIEC", Marszałkowska 60. Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express" Raszyńska 3 A. Targowa 59.

REDAGUJE KOMITET B—17369

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 8.

„Nie czas na kosztowne zabawy"

Okres świąteczny w Rzymie

(KORESPONDENCJA WŁASNA SAP)

Rzym, w styczniu.

Dobre obyczaje dziennikarskie nakazują, by felieton świąteczny był pogodny. Ale jakże zdobyć się na pogodny nastrój, gdy wyobraźnia nasuwa natrętnie obrazy przedświątecznej Warszawy: witryn oświetlonych rzęsiście, wypełnionych strojnymi choinkami i tłumów, brnących po śniegu, lub... błocie w zapamiętałej pogoni „za świątecznymi sprawunkami", a tu we Włoszech, tak zupełnie inaczej!

Rzym zapadł w odrętwienie zimowego snu i głos dzwonów, wzywających na „pasterkę", wcale go nie budzi. Włosi, jak zwykle, leniwie krążą po ulicach, zatrzymując się w grupkach, które dyskutują o polityce, lub gapią się to na plakaty „Prestito di la ricostruzione" (Pożyczka odbudowy), to na sprzedawcę węży, zachwalającego z południową emfazą swój wijący się żywy towar, jako wyśmienite lekarstwo na wszelkie dolegliwości. Tylko nieliczne sklepy wystawiły choinki. Są one tu zupełnie inne, niż w Polsce: anemiczne drzewka, przystrojone małymi laleczkami, kokardami i — girlandami różnych kwiatów. Choinki są tu kwitnące, jak włoskie pola w grudniu.

Co kraj, to obyczaj

A gdy zabłyśnie pierwsza gwiazda... Nie, żadne włoskie dziecko nie wypatruje gwiazdki na pogodnym niebie z niecierpliwą nadzieją. Dzień wigilijny przecież niczym prawie nie różni się od innych. Wieczorem zjada się normalny, postny obiad, bez tradycyjnych potraw, nie rozdaje się podarków, ba, nawet nie ma łamania się opłatkiem. Po obiedzie można iść do kawiarni, bo tego dnia w Rzymie tylko kina i teatry świętują, a wszystkie zakłady gastronomiczne są otwarte. Nastrój świąteczny wywołują jedynie chłopcy uliczni, rzucający przechodniom pod nogi wybuchające z głośnym hukiem petardy.

Choinkę rzadko spotyka się we włoskim domu, nie częściej, niż jemiołę, którą tu teraz dla zadowolenia licznych Anglików i Amerykanów sprzedają ustrojoną w kioskach z kwiatami. Za to w każdym mieszkaniu ustawiona jest szopka z Dzieciątkiem — „presepio". „Presepio" jest równie tradycyjne i charakterystyczne dla Włoch, jak kolędy w Polsce. Najsłynniejsze szopki wyrabiał zawsze Neapol, gdzie ludowa sztuka lepienia z gliny artystycznych kukiełek dochodziła do szczytów.

Ograniczona nieznajomością dalekiego świata fantazja każe wierzyć naszemu ludowi, że Jezus urodził się w przewiewnej stajence, a kolędy nasze lamentują nad maleństwem, które płacze z zimna. We Włoszech umieszcza się Świętą Rodzinę w skalnej grocie, takiej, jaką najubożsi mieszkańcy Włoch obierają sobie za mieszkanie. Nad jaskinią pną się, jak we włoskich miasteczkach, domy poprzylepiane do skał, przestrzeń dookoła porasta pustynną roślinność kolczastych kaktusów i agaw.

„Presepio" przedstawia zawsze obraz rozległy i — oprócz narodzenia — inne sceny z Biblii, jak Zwiastowanie i Ucieczka do Egiptu. Te sceny słabo wyróżniają się z tła przeładowanego obrazkami rodzajowymi, odtwarzającymi życie Włoch: widzimy tu zarówno pasterzy, jak rzemieślników przy pracy, oświetlone wnętrza domów i przekupniów owoców z towarem rozłożonym na stołach.

Dobra wróżka Befana

„Presepio" jest jedyną rozrywką włoskich dzieci w czasie samych świąt Bożego Narodzenia. Ich właściwe święto nadchodzi dopiero w dniu 3 Króli. Wtedy to do każdego włoskiego domu — wieczorem poprzedniego dnia, lub nocą — przychodzi stara wróżka — Befana. Befana w wiejskich domach wkrada się kominem. „Bambini" (dzieci) tego wieczoru długo czekają przed kominkiem, wołając w czeluść pieca: „Befana daj mi lalkę, daj mi konika". I na to wezwanie z komina wypada upragniona zabawka. Gdzieindziej Befana zjawia się nocą i napycha podarkami pończoszki dzieci, wywieszone na poręczy łóżek. Zdarza się też, że pokazuje się najgrzeczniejszym — siwa, przygarbiona, dźwigająca na plecach worek, wypełniony skarbami. I wtedy dzieci muszą przed nią ładnie zmówić paciorek, odpowiedzieć na pytanie, czy były grzeczne, przyjąć ją tak, jak my za dziecinnych czasów w dzień „gwiazdki" przyjmowaliśmy św. Mikołaja.

Tajemniczą „Befane" spotkać można w Rzymie już na kilka dni przed świętem Trzech Króli. Rozkłada swe stragany na placu Navona, pozwalając zgromadzonym tam dzieciom obejrzeć upragnione zabawki: lalki w ludowych strojach, wielkie pierniki, komiczne maski z czerwonymi nosami, w które przystraja się na dziecinnych karnawałowych zabawach.

Swięto dorosłych

Swięto dorosłych — tak hucznie na całym świecie obchodzone nadejście Nowego Roku — w dzisiejszym, powojennym Rzymie wiele straciło ze swojej krasy. Znacznie gęściej strzelają petardy na ulicach, niż korki od szampana. Zubożeli przez kryzys powojenny Włosi, omijają restauracje, a tylko — praktyczniej — zaopatrują się w butelki wina i słodycze do domów. Taka domowa zabawa obywa się bez tańców, w familijnym gronie gra się więc w popularną tutaj loteryjkę. A w lokalach — pustki. Nawet tam, gdzie jest orkiestra, nikt się tej nocy nie podrywa do tańca, brak karnawałowych ozdób sali. I ulica w noc Sylwestrową pusta, wyludniona. Nigdzie nie dostrzeżesz kolorowych baloników i odświętnie ubranych, rozbawionych grup. Nie widać również pijanych, bo Włoch pijany, to rzadkość. Wino tylko trochę poprawia naturalne humory tego wesołego z natury narodu.

Za to 1 stycznia każdy Włoch skrupulatnie stosuje się do odwiecznych zwyczajów: dzień ten wszak to wróżba na cały rok. Więc należy ubrać się całkowicie w nowe rzeczy, więc na obiad musi być... soczewica — symbol obfitości pieniędzy.

A karnawał? Słynny rzymski karnawał? Zapomnijmy o nim. Niedawno skończyła się tragiczna dla Włoch wojna. Kraj dźwiga się z upadku, kraj tworzy nowe formy i kraj nie ma pieniędzy. Nie czas na beztroską, a kosztowną zabawę — powiada przeciętny Włoch.

Odszkodowania dla repatriantów

za utracone mienie na Wschodzie

Wojewódzki Oddział Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Warszawie podaje do wiadomości, że repatriantom, którzy postawili swe mienie nieruchome na terenie Litewskiej, Białoruskiej i Ukraińskiej Republiki, wchodzących w skład Państwa Polskiego przed dniem 17 września 1939 r., oraz repatriantom, którzy pozostawili swe mienie nieruchome na terenach Litewskiej Republiki, która nie wchodziła w skład Państwa Polskiego przed dniem 1 września 1939 r., przysługuje prawo otrzymania na terenach Państwa Polskiego, tytułem odszkodowania, ekwiwalent w postaci nieruchomości ziemskiej lub miejskiej.

Wniosek o przyznanie odszkodowania, względnie zgłoszenia do zrealizowania „Opisu mienia pozostawionego" lub „Jednostronnego opisu mienia", t.zw. „Aktu obywatelskiego", sporządzonych w miejscach wyjazdu repatriantów do Polski, należy zgłosić w Wojewódzkim Oddziale P. U. R., najbliższym miejscu osiedlenia się repatrianta, w terminie trzech miesięcy od dnia przybycia repatrianta do Polski, a w odniesieniu do zdemobilizowanych żołnierzy, uznanych za repatriantów, od dnia demobilizacji, w odniesieniu zaś do repatriantów przebywających w chwili obecnej w Polsce termin ten liczy się od dnia 1 grudnia 1946 r.

Przywrócenie terminu zakreślonego powyżej, może nastąpić tylko po złożeniu przez zainteresowaną osobę dowodów stwierdzających, iż uchylenie terminu nastąpiło z przyczyn od woli niezależnych.

Mieniem nieruchomym, za które repatriantom przysługuje prawo do odszkodowania, są: obiekty miejskie, gospodarstwa rolne, młyny, przedsiębiorstwa przemysłowe itp. tak znacjonalizowane, jak i nie znacjonalizowane, o ile nieruchomości te ze względu na swoją wielkość lub produkcję nie podlegają upaństwowieniu w myśl obowiązujących w Polsce przepisów.

Miły jest odpoczynek



Przed stacją kolejki na Gubałówce panuje wielki ruch. („Film Polski")

Mimochodem

Trochę medycyny

Niedawno prasa doniosła o niezwykłym eksperymencie amerykańskiego chirurga. Gość zoperował mózg pewnej paniusi, odznaczającej się nadzwyczaj przykrym usposobieniem. Po zabiegu pacjentka zmieniła się radykalnie, ku radości męża i domowników.

Podobno chirurg stwierdził, że każda anomalia, czy zwyrodnienie natury ludzkiej, ma swój ślad na korze mózgowej. Wystarczy zatem usunąć odpowiednią cząsteczkę mózgu i wszystko jest all right.

Epokowy wynalazek nie wywołał u nas spodziewanego oddźwięku. Nasza nieufna publika określiła przeczytaną wiadomość krótkim słowem „bujda".

Jedynie znakomity lekarz prof. dr. Lancet-Krajalski postanowił sprawdzić wyczyn swego amerykańskiego kolegi.

Łatając rozbitą głowę jakiemuś notorycznemu awanturnikowi zajrzał mu do mózgu.

I rzeczywiście! W spodziewanym miejscu spostrzegł maleńki wyrostek, który bez wahania usunął.

Skutki były nadzwyczajne! Po wyzdrowieniu pacjent stał się innym człowiekiem. Łagodny, jak baranek, nie wdawał się odtąd w żadne awantury. Rzucił nawet wódkę, przechodząc na wodę sodową i mleko.

Dr. Lancet-Krajalski, zachęcony pomyślnym wynikiem, wykonał szereg dalszych operacji.

Obiektami byli:

— niepoprawny paskarz,

— waluciarz sprzed „Polonii"

— i wsławiony grubiaństwem milicjant Pinda z Wałbrzycha.

Wszystkie zabiegi udały się.

Paskarz sprzedawał odtąd poniżej urzędowego cennika, waluciarz został misjonarzem, a ob. Pinda zajął pierwsze miejsce w konkursie na najpiękniejszy uśmiech.

Dr. Krajalski był szczęśliwy.

Smuciło go tylko, że nie może zoperować wszystkich, którym to potrzebne.

I, że nie wszyscy zgadzają się na to.

Miał np. znajomego, który uważał, że jest całkiem normalny. Człowiek ten bez przerwy narzekał, mącił wodę, plotkował. Gdzie tylko mógł, krzyczał „niech żyje Anders" lub „precz z blokiem Stronnictw Demokratycznych". Swym przyjaciołom w Londynie pisał o wysyłaniu na Sybir i o „siedemnastej republice".

Dużo trudu kosztowało dr. Krajalskiego zwabienie pacjenta na stół operacyjny. Zrobił to w końcu pod pretekstem, że musi mu wyciąć migdałki.

Zgrabnie otworzył czaszkę i...

Po dłuższej chwili wyszedł do oczekującej rodziny.

— No i co, panie doktorze, no i co?

— Niestety — rzekł — Nic nie mogłem wyciąć.

— Czemu? Czy na mózgu nic nie było?

— Nie to, proszę państwa, ale...

— Już my znamy wasze lekarskie wykręty! Podjął się pan zoperować mózg, więc czemu pan tego nie zrobił?

Doktór westchnął smutnie.

— Bo, proszę państwa, on wcale nie miał mózgu...

A. TOM

Ukazał się nowy numer

„Przeglądu Socjalistycznego"

Już ukazał się nowy numer „Przeglądu Socjalistycznego" Nr. 1 (15) styczeń 1947 r. o następującej treści: Program Wyborczy Bloku Stronnictw Demokratycznych: J. Tołpiński — O nowy program naszej Partii, A. Pokorski — Odrębność polskiej rewolucji ustrojowej, T. Dietrich — Gospodarka wielosektorowa, R. Jabłonowski — Czy słuszny jest podział na pracowników fizycznych i umysłowych, A. Fidler — Imperium Americanum, T. Wojeński — Realizacja Reformy szkolnej, K. Czachowski — Literatura w oswobodzonej Polsce.

Kartki z historii socjalizmu: J. Durko — Proces dwudziestu dziewięciu.

Na horyzoncie: w Polsce, w ZSRR w Europie, za morzami.

Idee — Myśli — Zagadnienia: St. Kowalewski — O sądownictwo administracyjne w Polsce, I. Epsztein — W sprawie organizacji badań nad zagadnieniami pracy, K. Piotrowska — Podstawy prawidłowego żywienia, J. Zieliński — Sytuacja Polaków we Francji na tle francuskich zagadnień ludnościowych, K. Winkler — Kolektywny ludowy mecenat sztuki, Z. Hryniewicz — Ustawodawstwo biblioteczne.

Z życia partii — Notatnik referenta. Książki i wydawnictwa nadesłane.

Czytelnicy mają głos

Dlaczego PUR nie wydaje prowiantu

W związku z wygłoszonym przez radio w dn. 2 bm. apelem do repatriantów, zwracam się z prośbą o udzielenie informacji.

3.XII.46 r. powróciłem z Anglii do kraju przez obóz repatriacyjny Gdańsk—Port. Przed wyjazdem z Anglii oświadczono nam, że w kraju otrzymamy prowiant na 60 dni z UNRRA, wydany przez P.U.R.

W Gdańsku nam tego prowiantu nie wydano. Kazano nam się zgłosić w najbliższym miejscu zamieszkania w oddz. P.U.R. Przy rejestracji w oddz. P.U.R.-u, Jelenia Góra, poinformowano mnie, abym się udał do oddz. wojewódzkiego P.U.R. we Wrocławiu.

We Wrocławiu zawiadomiono mnie, że prowiantu nie dostanę, gdyż niemam kart. żywn. UNRRA.

W związku z tym bardzo proszę Pana Redaktora o pomoc w uzyskaniu należności, względnie o adres instytucji, do której mogę się w tej sprawie zwrócić. Prowiant ten byłby mi bardzo pomocny przy rozpoczęciu nowego życia w kraju.

Z robotniczym pozdrowieniem

Krzychała Jan
Jelenia Góra.

Podwyżka szacunku

ubezpieczeń od ognia

Poczynając od 1 stycznia 1947 r. szacunek przymusowego ubezpieczenia budynków od ognia dla wsi i gospodarstw rolnych w miasteczkach został podwyższony z 30-krotnej do 50-krotnej przedwojennego szacunku.

Sprawa podwyższenia szacunku przymusowego ubezpieczenia przeciw ogniowi budynków miejskich została zawieszona do chwili rozstrzygnięcia zagadnienia rentowności budynków mieszkalnych.

ERICH MARIA REMARQUE (34) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

— Kłamstwo — wzburzyła się nagle pani Boucher — kłamstwo! Szczury, kręcą się, gdzieby wleźć, i sprowadzają na innych nieszczęście. Ja jej pokażę! Szczury. Oddam sprawę w ręce adwokata. Jestem ogólnie znana, płacę podatki, i ciekawam, czy takie nędzne dziwki...

Rawik przyglądał jej się ze zdumieniem. Wyraz jej twarzy wcale się nie zmienił, była tak samo gładka i ładna, tylko warga jej uniosła się i pluła, niczym karabin maszynowy.

— Ona chce bardzo mało — przerwał — nic prócz pieniędzy, które pani wpłaciła.

Pani Boucher roześmiała się. Zwrócić pieniądze? A kiedyż ja od niej brałam pieniądze, czy ma kwit?

— Naturalnie, że nie ma. Czyżby jej pani dała?

— Bo jej nigdy nie widziałam. Kto jej uwierzy?

— Owszem, ma świadków. Była operowana w szpitalu doktora Webera. Diagnoza była jasna, jest raport.

— Możecie mieć tysiąc raportów. A gdzież to jest powiedziane, że ja się jej dotykałam? Szpital. Doktór Weber. To hańba! Taki szczur idzie do eleganckiej lecznicy! I co jeszcze?

— Niech pani słucha. Dziewczyna wpłaciła pani trzysta franków. Może panią skarżyć.

Drzwi się otworzyły, nieprzyjemny człowiek znowu się w nich pojawił.

— No i jak tam, Adelo, nie możecie się państwo pogodzić?

— Owszem. Skarżyć o odszkodowanie? Jeśli się uda do sądu, zostanie sama skazana, bo przyzna, że robiono jej skrobankę. I ciągle jeszcze będzie musiała przedstawić dowody, że to ja ją robiłam. A takich dowodów nie ma.

Nieprzyjemny człowiek bąknął coś pod nosem. — Uspokój się, Rogerze, nie jesteś mi potrzebny — powiedziała pani Boucher.

— Brunier czeka.

— Świetnie, niech czeka. Wiesz przecież...

Skinął głową i wyszedł, pozostawiając za sobą smugę koniakowego zapachu. Rawikowi drgnęły nozdrza. — Stary koniak — powiedział — ma ze trzydzieści, czterdzieści lat. Szczęśliwy to człowiek, że może pić taki koniak wczesnym popołudniem.

Pani Boucher zdrętwiała. Potem zagadała zwolna: — To prawda. A może by pan pozwolił?

— Jeszcze by też!

Pomimo tuszy, migiem znalazła się przy drzwiach. — Roger!

Roger przyniósł butelkę. — Poczęstowałem Bruniera, prawie mnie zmusił, żebym się z nim napił.

Madame Boucher nie odpowiedziała. Zamknęła drzwi i wydobyła z orzechowej serwantki kryształowy kieliszek. Rawik spojrzał ze wstrętem, była w tym szkle wyobrażona głowa kobieca. Madame Boucher nalała koniaku i postawiła przed Rawikiem kieliszek, serweta ozdobiona była pawiami.

— Wygląda pan na osobę o tkliwym sercu — powiedziała.

Trudno jej było odmówić wielkich zalet. Nie była wprawdzie, jak powiedziała Łucja, z żelaza, była z gumy. Żelazo można złamać, gumy nie. Trudno też było zarzucić coś jej argumentacji, dotyczącej przewodu sądowego.

— Pani zabieg nie udał się — powiedział — i mógł za sobą pociągnąć najzgubniejsze skutki. Już to samo powinno pani wystarczyć, żeby się do czegoś poczuwać.

— A pan oddaje pieniądze, jeśli pacjent umrze po operacji?

— Nie, ale zdarza się, że nic nie biorę. Na przykład od Łucji.

Madame Boucher spojrzała na niego. — No widzi pan, a taką drakę odstawia. Powinna się cieszyć!

Rawik podniósł kieliszek. — Moje uszanowanie — powiedział — z panią nie można mieć ostatniego słowa.

Kobieta postawiła powoli butelkę na stoliku. — Panie, wielu już tego próbowało. Ale pan wydaje się być wrażliwszy. Panie, czy ja ten interes prowadzę dla śmichu? Czy te pieniądze należą do mnie? Z trzystu franków policja już wzięła sto. Czy inaczej mogłabym w ogóle pracować? Jeden z nich właśnie tam czeka. Łapówki, łapówki, i nic prócz łapówek! To tak oczywiście między nami, a jeśli pan będzie chciał zrobić z tego, co teraz mówię, użytek, zaprzeczę, a policja nie zwróci na to żadnej uwagi. Niech mi pan wierzy.

— Wierzę pani.

Madame Boucher spojrzała mu w oczy, ale nie dostrzegając w nich ironii, przysunęła sobie bliżej krzesełko i usiadła. Przysunęła je, jak piórko, obok tuszy zdawała się posiadać niepoślednią siłę. Napełniła sobie kieliszek koniakiem, który był właśnie zarezerwowany na łapówki. — Trzysta franków, to zdaje się być kupa grosza, ale policja, to przecież nie jedyny wydatek. Komorne — wyższe dla mnie oczywiście, niż dla zwykłych śmiertelników, pranie, narzędzia — dla mnie dwa razy droższe, niż dla lekarzy — komisowe, łapówki — muszę być z każdym dobrze — alkohole, prezenty na nowy rok i na urodziny dla urzędników i ich małżonek — to nie w kij dmuchał, proszę pana. Czasami, doprawdy, mało co zostanie.

— Ja tego nie kwestionuję.

— A co?

— Że może się tak zdarzyć, jak z Łucją.

—A lekarzom się to nigdy nie zdarza? — spytała prędko pani Boucher.

— Na pewno o wiele rzadziej.

— Panie — wyprostowała się — jestem uczciwa. Uprzedzam każdą z dziewcząt, która się u mnie zjawia, że coś się może nie udać. Myśli pan, że która się zlęknie? Bynajmniej, błagają mnie, żeby się nimi zająć. Płaczą, desperują, grożą samobójstwem. Co to za teatr tu odchodzi! Po prostu wiją się po dywanie, błagając. Widzi pan ten róg serwantki, gdzie ułamana ozdoba?

Odbiła mi ją bardzo wytworna dama. Zajęłam się nią. Pokażę panu coś, chce pan? Wczoraj mi przysłała dziesięć funtów powideł, stoją w kuchni. Z wdzięczności, bo przecież wszystko zapłaciła. Coś panu powiem, panie — głos pani Boucher nabrzmiał i przybrał na sile — może mnie pan nazywać fabrykantką aniołków, ale kobiety nazywają mnie dobroczyńcą i aniołem.

(Dalszy ciąg nastąpi)